

BITWA POD LIPSKIEM

przez

Tadeusza Wyleżyńskiego

adjutanta polowego przy generale dowódcy pułku
lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej.

Część II.

Biblioteka Dzieł Wyborowych

WARSZAWA

Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska N^o. 11

1913

DZIEŃ 19-ty PAŹDZIERNIKA.

Kiedy odwrót już był postanowiony, zaraz w armii francuskiej stosownie ku temu rozkazy wydano. W nocy z 18-go na 19-ty zaczęły iść z Lipska drogą do Lützen tabory, parki i artyleria, za którymi miało postępować wojsko. Nie małe jednak były w tem trudności, bo od Lipska do Lindenau, którędy odwrót uskutecznić trzeba było, jedna tylko jest droga, a raczej grobla pół mili długa, na której było osiem mostów przez błotniste koryta rzek Plejssy i Elstery.

Radzono cesarzowi, aby obsadzić 6-ciu tysiącami piechoty i 60-ciu działami same stare miasto, murem obwiedzione, i uważając je za czoło przeprawy, spalić wszystkie przedmieścia. Zatrzymałoby to przystęp wojsk sprzymierzonych, pozwalając razić działami zbliżające się ich kolumny i mianoby czas tym sposobem uskutecznić w porządku przejście za Elsterę. Ale Napoleon

138

nie chciał wystawić na zniszczenie jednego z pięknych miast niemieckich wobec swojego króla, pozostałego mu wiernym w przyjaźni; sądził także, że i sprzymierzeni będą może mieli wzgląd na to; przedsięwziął zatem bronić obwody przedmieść.

W nocy z dnia 18-go na 19-ty wszystkie korpusy francuskie, opuściwszy cicho stanowiska dotąd zajmowane przy Konewitz, Probstheyde, Thonberg, Stöckeritz i Reudnitz pozostawiły tam niektóre oddziały dla utrzymania przeciwników w mniemaniu, że stoją w miejscu, i cofnęły się do przedmieść Lipska. Korpusy 2-gi i 9-ty marszałków Victora i Augereau, oraz wszystkie korpusy jazdy zaczęły przed świtem przechodzić za Elsterę, do Lindenau, za którymi miały iść gwardye.

Tymczasem generał Régnier z dywizją generała Durutte miał bronić z końca lewego przedmieście i błonia Rosental; dalej marszałek Marmont obsadził bramę Hallską i Pfaffendorf korpusem 6-tym i dywizją Dąbrowskiego; w środku korpus 3-ci stanął na przedmieściu od Reudnitz; dalej na prawo, aż do brzegów Plejssy były korpusy: 5 generała Lauristona, 11 marszałka Macdonalda, a na prawym końcu 8 marszałka księcia Poniatowskiego.

Następnie przechodzić miały za Elsterę korpusy 3, 5, 6 i dywizye Dąbrowskiego i Durutte,

139

a korpusy 8 i 11 miały tworzyć ostatnią straż tylną i zasłaniać odwrót.

Główny most na rzece Plejssie był podminowany i strzeżony przez oddział saperów, który miał go wysadzić w powietrze za przejściem ostatniego oddziału wojska.

Dwa bataliony piechoty gwardyi saskiej i książąt saskich zostały uszykowane na ulicach starego miasta przy mieszkaniu króla saskiego, dla zabezpieczenia osoby królewskiej od pierwszego nieporządku przy wejściu do miasta wojsk sprzymierzonych. Szanowny bowiem starzec dał się nakłonić przez Napoleona, aby nie dzielił dalszych jego losów i pozostał w Lipsku dla ochrony zawojowanego kraju swego.

Już z pochodu generała Bertranda do Weissenfels wodzowie sprzymierzeni dorozumieli się, że armia francuska odwrót wykonać zamyśla; jeszcze więc wieczorem dnia 18-go października korpus pruski generała Yorka poszedł na całą noc do Halli dla przejścia tam za Saalę, a korpus austriacki generała Giulay z jazdą Thielmana do Pegau, oba dla flankowania cofającej się armii. Rano, dnia 19-go października, przekonano się zupełnie o takowym odrocie i zaraz korpusy rezerwowe rosyjskie W-go Księcia Konstantego, poprzedzone kozakami hetmana Płatowa, poszły na lewo do Pegau i Zwenkau za Elsterę. Wszystkie inne wojska sprzymierzone poruszyły się ku

140

Lipsku. Korpusy — austriacki generała Colloredo, pruski — Kleysta, rosyjskie — grafa Wittgensteina, pośpieszyły z radosną muzyką na czele ku przedmieściom południowym.

Armie Beningsena i księcia szwedzkiego z korpusem austriackim generała Klenau poszły ku bramom środkowym, grimmajskiej, tylnej i szpitalnej, a Blücher z korpusami Langerona i Sackena szedł ku bramie Hallskiej. Imperator Rosyjski i król pruski, przybywszy zrana do swych wojsk, spotkani zostali przez deputacyę z miasta i adiutantów od króla saskiego wysłanych, z prośbą o zachowanie miasta. Marszałek Macdonald, jako naczelnie dowodzący tylną strażą, posłał także parlamentarza z żądaniem od wodzów sprzymierzonych wolnego odwrotu wojsku francuzkiemu, któreby w takim razie spokojnie miasto opuściło i oddało. Lecz monarchowie odmowną dali odpowiedź, chcąc zadać jeszcze ostatni cios armii Napoleona. Książę Schwarzenberg i generał Blücher posłali także oficerów do Macdonalda z wezwaniem, aby wojska francuskie, będące jeszcze w mieście, broń złożyły i poddały się, na co żadnej odpowiedzi nie otrzymali. Gotowano się więc jeszcze do upornej walki.

Wojska sprzymierzone, po wyparowaniu z przodowych stanowisk oddziałów francuskich, zbliżyły się o godzinie 9-tej rano ku zewnętrznym obwodom przedmieść Lipska, i zatoczyły wokoło 260 dział, których strzały burzyły miasto. Na

141

prawem skrzydle sprzymierzonych korpus generała Sackena naciera na przedmieście Hallskie, bronione przez Francuzów korpusu Marmonta i przez dywizję Dąbrowskiego; te, osadziwszy wielki dom fabryczny przed samą bramą Hallską, odpierały kilkakrotne natarcia; nadeszła piechota generała Langerona nie była w pierwszym swym ataku szczęśliwa i pułk piechoty rosyjskiej, zwany archangielski, większą połowę swych walecznych żołnierzy stracił; kilka zaś pułków rosyjskich, które obchodziły to stanowisko, przez działa francuskie do odwrotu zmuszone. Nakoniec oba korpusy razem, Sackena i Langerona, uderzywszy i opanowawszy dom fabryczny, przeszły następnie Parthę i weszły do samego przedmieścia Hallskiego, lecz tylko zwolna postępować tu mogły, bo każdy krok był broniony.

Jednocześnie pułki pruskie korpusu generała Bülowa w zaciętą weszły walkę przy palisadach bram Hinterthor i Kohlgartenthor, a pułki rosyjskie generała Woroncowa przy bramie Szpitalnej z 3-im korpusem francuzkim. Generał pruski ks. Hessen-Homburg zostaje ranny i dopiero za nadejściem kilku batalionów szwedzkich i pułków rosyjskich generała Wintzingerode'go, marszałek Ney zaczął pomału opuszczać przedmieścia.

Na lewem skrzydle sprzymierzonych armia Beningsena, po poprzednim silnym ogniu działowym, uderza na przedmieścia wschodnie; dywizye rosyjskie generałów księcia Chowańskiego,

Paskiewicza i Lindfors (ostatni poległ tu śmiercią walecznych) przypuszczają szturm do zatarasowanej bramy Grimajskiej i nacierają na okoliczne, murami obwiedzione ogrody; wojska francuskie Lauristona i Macdonalda dzielny opór stawiają, korzystając z dogodnych stanowisk do obrony; lecz nakoniec brama Grimajska przez pułki generała Paskiewicza zdobyta została.

Od końca lewego sprzymierzonych wojska Wittgensteina, Kleysta i Colloredo wdzierają się do przedmieścia południowego, upornie bronionego przez księcia Poniatowskiego, który ledwo 1,500 Polaków miał w szeregach. Ze wszystkich stron kolumny wojsk sprzymierzonych wdarły się już były do przedmieść Lipska, lecz tylko zwolna dalej posuwać się mogły, bo każdy dom, każdy ogród i zawalone ulice przedmieść najwaleczniej były bronione.

Gdy tak część wojska francuskiego potykała się na przedmieściach, reszta przechodziła za Elsterę. Z rana korpus 2-gi i 9-ty, cała jazda i artyleria rezerwowa przeszły za mosty. Około godziny 10-ej opuszczały Lipsk gwardye piesze cesarskie; naprzód dywizja starej gwardyi, a następnie marszałkowie Mortier i Oudinot z młodą gwardyą. Cesarz Napoleon, który był dotąd w mieście,

udał się wtedy do króla saskiego; po długim i czułym pożegnaniu z nim i dostojną jego rodziną, siadł na konia, wydał ostateczne rozkazy wojskom tylnej straży i przejechał za Elsterę do Lindenau,

co mu jednak już z trudnością przyszło. Ulice bowiem, do mostu wiodące, natłoczone były kolumnami cofających się wojsk, rannymi, ciurami, działami i taborami. Natłok i nieporządek coraz się zwiększał, tak, że o godzinie 11-ej, kiedy ostatnia tylna straż przechodzić miała mosty, jeszcze połowa wojska była w mieście. Przeszły następnie za Elsterę korpus 3-ci z marszałkiem Neyem, korpus 6-ty marszałka Marmonta z dywizją generała Dąbrowskiego, którą zastąpił generał Régnier z dywizją piechoty Durutta i obronił jeszcze przedmieście Hallskie bliżej wałów. Słabe korpusy 5-ty, 8-my i 11-ty rozszerzają się w lewo, zajmując miejsca już odeszłych wojsk, walczą ciągle i przyparte nakoniec zostają do samych wałów, otaczających stare miasto, gdzie przestrzeń otwarsza dozwala łatwiej działać artylleryi; działa też francuskie i polskie syją kartacze we wszystkich kierunkach na występujące z przedmieść hufce przeciwnie, a piechota, rozsypana w strzelcy, walczy ogniem ręcznej broni z rozsypanymi także w tyraljery, po większej części, pułkami sprzymierzonych. Generałowie Régnier i Durutte na lewem, Macdonald i Lauriston w środku, a na prawem Poniatowski najemniej broni ogrody południowe nad rzeką Plejssą. Była chwila, że strzelcy piesi austriacy wstąpili na wały i już szli do starego o miasta; wtedy książę Poniatowski z ranną lewą ręką, a w prawej z pałaszem, rzucił się sam na czele swojego sztabu i 30 jeźdźcami

i swojej eskorty, przymusza Austriaków do odwrotu.

Natłok i nieporządek w mieście i po ulicach koło mostu coraz bardziej się zwiększający, pomnożony był jeszcze, to walką już wokoło samego starego miasta, to pożarem niektórych domów, to strzałami batalionu saskiej gwardyi, którego żołnierze, zostawieni dla straży swojego króla, wystrzelili karabiny wśród miasta na cofających się Francuzów.

Wtedy także brama starego miasta Sw. Piotra oddana została bez wystrzału Austriakom korpusu generała Klenau przez batalion Badeńczyków, a niektóre oddziały strzelców rosyjskich, z korpusu Langerona albo Sackena, podeszły brzegiem zarosłym rzeki aż pod most na Plejssie. Miano jednak nadzieję, że cała straż tylna zdoła przejść za rzekę, bo obrona była waleczna i wodzowie dzielni; już nawet część korpusu Macdonalda przeszła mosty, on zaś był jeszcze w mieście, przewodnicząc walce.

Wtem, około południa, saperzy francuscy, przy straży głównego mostu będące, widząc zbliżających się strzelców rosyjskich, słysząc strzały Sasów w samym mieście i po ulicach koło grobli, mniemając zatem, że już ostatni oddział tylnej straży przeszedł, niebacznymi zapalają prochy pod mostem, kiedy jeszcze Macdonald i Poniatowski, generałowie Régnier, Lauriston i wielu innych z 10-tysięcznym wojskiem pod bronią i 150 działami

byli w mieście. Ostatni ten sposób ocalenia widząc zniweczony, oficerowie i żołnierze wpadają w rozpacz.

Zamieszanie wówczas dochodzi do najwyższego stopnia, pomnożone ogólnem natarciem wojsk sprzymierzonych, które, spostrzegłszy kłęby dymu z wysadzonego w powietrze mostu i ostatni odwrót Francuzom odcięty, z przeraźliwym krzykiem ze wszystkich stron uderzają na miasto.

Wszystko w okropnym nieładzie, każdy ratuje się jak może; jedni bronią się zapamiętale, chociaż pewną śmierć widzą; drudzy uchodzą ku rzece, której grząskość i wysokie brzegi trudne do przebycia; wielu też w jej nurtach śmierć znajduje, a inni dostają się w ręce ścigających przeciwników.

Ks. Poniatowski był ranny kulą karabinową w piersi; o poddaniu się jednak nie myśli; cofa się przez ogrody Rejchela i Reichenbacha, ciągle walcząc z rozpaczą; dwa razy spotyka przed sobą przeciwników, lecz toruje sobie drogę ostrzem swej szabli i poświęceniem się towarzyszy broni, którzy przy nim ginęli. Przebywa nakoniec szczęśliwie Plejssę, ale nieco dalej, otrzymawszy jeszcze jedną ranę od strzału rosyjskiego, przebywając Elsterę, gdy już do przeciwnego brzegu dopływał, osłabiony — runął z koniem w rzekę i w jej nurtach waleczny i dostojny wódz skończył świetny zawód chwalebłą śmiercią.

Marszałek Macdonald, szczęśliwszy, wpław przebył Elsterę, ale jego szef sztabu, generał dywizyi Dumoustier, utonął. Generałowie korpusowi Régnier i Lauriston, oraz wielu innych wojskowych wszelkiego stopnia, dostali się w niewolę. Mała tylko liczba zdołała przebyć rzekę i dostać się do wojska, które cesarz Francuzów zgromadzał przy Marktranstadt, między Lipskiem a Lützen. Marszałek Oudinot z dwiema dywizjami piechoty młodej gwardyi i nieco jazdy, tworzył tylną straż, i jeszcze w bliskości Lindenau utrzymał się do nocy, strzelając z dział w kierunku Lipska.

Imperator rosyjski Aleksander, król pruski, a później nieco cesarz austriacki, wjechali na czele wojsk swych do Lipska, w tryumfie i w pierwszej radości z tak wielkiego zwycięstwa. Ks. szwedzki, ks. Schwarzenberg, generałowie Blücher, Beningsen,

Barclay de Tolly, Wittgenstein, Kleyst, Langeron, Klenau, Colloredo i inni, zebrani wśród zdobytego miasta, winszowali sobie nawzajem tak szczęśliwego dla nich dnia.

Wszystkie korpusy wojsk sprzymierzonych rozłożyły się w Lipsku i okolicach; tylko jazda rosyjska generałów Wasilczykowa, Czernyszewa i Krejca (*Kreutza*) przeszła zaraz wbród rzekę Plejsę i Elsterę. Wieczorem dopiero, po nowo-zbudowanym moście, dywizja piechoty rosyjskiej generała Paskiewicza przeszła do Lindenau.

147

Straty z obu stron były znaczne bardzo. W czterech dniach bitew pod Lipskiem, 16, 17, 18 i 19 października, armia Napoleona miała samych zabitych do osiemnastu tysięcy ludzi, a rannych przeszło 30,000, z których ze 23,000 zostało w rękach przeciwników; marszałek Poniatowski poległ, a marszałkowie Ney i Marmont, oraz kilkunastu znakomitych generałów, jak: Latour-Maubourg, Maison, Sebastiani, Souham, Compans, Frederichs i inni odnieśli rany; polegli generałowie Vial, Delmas, Rochambeau, Dumoustier, Estko, Béchétel i inni. Do 10,000 żołnierzy z bronią w ręku zostało jeńcami wojennymi, wraz z 20-tu generałami francuzkimi, polskimi i niemieckimi, z których połowa była rannych; liczyć między tymi należy generałów Regnier, Lauristona, Durutte, Roźnieckiego, szefa sztabu korpusu 8-go, Krasińskiego Izydora, Małachowskiego, Bronikowskiego, Rautenstraucha, Umińskiego, Valory, Dorsenne, Coulomy, księcia Emila Darmstadzkiego, Zeschau, Stöckhorn i t. d.

Król saski był również uważany za jeńca, i zaraz odesłany pod strażą do Berlina. Stracono także ze 600 wozów amunicyjnych i przeszło 200 dział, po większej części znalezionych potem w gruzach murów wałowych i zakopanych po ogrodach. Prócz tego, przeszło do sprzymierzonych z 15,000 Niemców, a pułki rzeszy niemieckiej, które były jeszcze przy Napoleonie, tu do

148

reszty go opuściły. Straciła zatem armia Napoleona pod Lipskiem do 70,000 ludzi, a korpusy 5-ty, 7-my, 8-my i część 11-go zupełnie istnieć przestały.

Armie sprzymierzone, jeśli nie straciły materiałów i prawie nic jeńców, straciły jednak do 20,000 ludzi zabitych i do 40,000 rannych, miały 8 generałów zabitych i 14 rannych, a oficerów do 2,000 poległych i rannych.

Tak zakończyła się ta olbrzymia i pamiętna na wieczne czasy bitwa lipska 1813 r., która nie tylko wyrugowała Francuzów z całych Niemiec, ale zadała silny cios potężnemu Napoleonowi i osłabiła zupełnie jego przewagę w Europie; następnie zaś uutorowała armiom sprzymierzonym drogę do tej Francji, której zwycięzkie orły po wszystkich prawie stolicach przez lat dwadzieścia gościły.

Surowa krytyka nie zarzucić nie zdoła cesarzowi Napoleonowi i wodzom francuzkim co do taktyki w prowadzeniu samej bitwy Lipskiej, która przez nich dobrze kierowana i świetnie wykonana była. Ale byłoby lepiej, gdyby Francuzi bez bitwy Lipsk opuścili, a mianowicie, jak wyżej mówiono, gdyby w nocy z d. 16 na 17 lub przynajmniej z 17 i 18 odwrót rozpoczęto.

Armia francuzka mogłaby już być 18 lub 19 za rzeką Saalą i uniknęłaby morderczych bitew, które bezowocnie tak wiele ludzi i materiałów kosztowały.

149

Wtedy armia ks. Schwarzenberga była jeszcze dość oddalona od Lipska; dopiero 17 przybyły znużone wojska generałów Colloredo, Beningsena i ks. szwedzkiego, które w dniu tym o półtorej mili od Lipska obozem stanęły, nie były więc przygotowane wówczas niepokoić przejścia Francuzów za Elsterę.

Dnia zaś 19 wszystkie wojska sprzymierzone były już z rana pod samym Lipskiem i wszystkie razem uderzały na miasto. Nadewszystko pojąć nie można, dlaczego przeprawy przez Plejsę i Elsterę nie były lepiej urządzone i zabezpieczone, dla czego nie było więcej bocznych mostów, dla czego wreszcie straż saperów była tak niebaczna i wysadziła most w powietrze, kiedy znaczna

część wojska była jeszcze w mieście. Niebaczność w tym względzie pułkownika od inżynierów Montforta, który dowodził tą strażą i jak się tłumaczył, w najważniejszej chwili oddalił się ze swego miejsca dla otrzymania dalszych rozkazów, jest nie do przebaczenia.

Krytyka i wodzom armii sprzymierzonych nie przebacza, chociaż skutek uwieńczył ich usiłowania. I tak: ks. Schwarzenberg powinien był uderzyć 15 października na wojska króla Murata, zasłaniające Lipsk, kiedy wojska cesarza Napoleona szły dopiero z Düben do Lipska; należało mu wyrachować, aby armie generała Beningsena i Colloredo 16 rano z nim się połączyły, a przynajmniej wypadało mu czekać na ich przybycie, nim bitwę

150

rozpoczął z głównymi siłami Napoleona; tem bardziej gdy widział, iż ten zamyśla Lipsk opuścić. Blücher, widząc 16, że Schwarzenberg jest w boju z Napoleonem, dobrze zrobił, że zaraz uderzył na wojska Neya, które zajął i niedozwolił im działać przeciw armii czeskiej, ale 17 niepotrzebnie sam jeden walczył. Dnia zaś 18, gdyby atak na bramę Hallską był silniejszy i przez liczniejsze wojska wykonany, byłby Lipsk mógł być zdobyty z boku, kiedy jeszcze inne korpusy francuzkie były oddalone, a z pewnością byłaby walka z tyłu, w samym mieście, w przykre położenie je wprowadziła, co tem łatwiej dałoby się uskutecznić, że na tem skrzydle sprzymierzonych korpus pruski Yorka wcale nie był w tym dniu czynny, a korpusy rosyjskie generała Woroncowa i szwedzki bardzo mało i tylko częściowo.

Z tem wszystkim zwycięstwo musiało się przeważyć na stronę zbyt silniejszą co do liczby, a wojska sobie przeciwne wszystkich narodów, Rosyanie, Prusacy, Austriacy, Węgrzy i Szwedzi, oraz Francuzi i Polacy, walczyły wszystkie w tych krwawych dniach mężnie i zaszczytnie; jedno tylko wojsko saskie odznaczyło się niecnym postępkami.

VI. Działania wojenne po bitwie Lipskiej. BITWA POD HANAU

i koniec wojny jesiennej w Niemczech w 1813 r.

Daliśmy powyżej opis wielkiej bitwy lipskiej roku 1813. Skutki takowej, bitwa pod Hanau, poddanie się wojskom sprzymierzonym twierdz w Niemczech i nad Wisłą, i nareszcie zupełny odwrót za Ren wojsk francuzkich cesarza Napoleona, będą przedmiotem niniejszego artykułu.

Po przegranej bitwie lipskiej nie mógł cesarz Napoleon, jak odwrót do Renu, wykonać wielkim traktem za Weissenfels, Erfurt, Gotha, Fulda, Hanau, Frankfurt nad Menem i Moguncję; już to, że ta droga była wojenna, zajęta małemi załogami francuzkimi i mająca magazyny żywności, już to, że była jeszcze otwarta i najbliższej prowadząca do Renu, już i dla tego, że w cytadeli

152

erfurckiej były znaczne zapasy amunicyjne, na których cofającej się armii francuzkiej zbywać zaczynało.

Niektórzy niemieccy pisarze usiłowali upatrzeć podobieństwo tego odwrotu z nieszczęsnym odwrotem Francuzów 1812 r. z Rosyi. Ale prócz kilku nieszczęśliwych wypadków w każdym odwrocie, mianowicie po przegranej bitwie wydarzających się, innego podobieństwa niema. Pochód bowiem od Lipska do Renu trwał ledwo dni dwanaście, pora roku była dość pogodna, żywności nigdy nie brakło; armia francuzka miała jazdę, działa i amunicyj pod dostatkiem, była w karności i w porządku, liczyła jeszcze przeszło 80,000 ludzi w szeregach i dowiodła pod Hanau, że siły moralne i fizyczne zachowała.

Korpus 4 francuzki, gen. Bertranda, torował naprzód drogę odwrotu wojsku francuzkiemu i już 18 października wieczorem był w miasteczku Weissenfels, 4 mile za Lipskiem, gdzie osadził przeprawy na rzece Saali. Cesarz Napoleon po bitwie lipskiej nocował z d. 19 na 20 października w Markranstadt ze swoim wojskiem, które w dniu 20 października przeszło w zupełności pod Weissenfels za Saalę.

Marszałek Oudinot z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi i kilku pułkami konnymi korpusu 3 jazdy, tworzył tylną straż. Wojsko Napoleona miało do 80,000 ludzi w szeregach z 560 działami i do 10,000 rannych i chorych.

153

Z Weissenfels korpus generała Bertranda poszedł 21 października do Kössen nad Unstruth dla zasłonięcia prawego boku cofającej się armii, a Napoleon z resztą sił poszedł do Freyburga, gdzie miał także przejść rzekę Unstruth.

Wojska sprzymierzonych poszły z Lipska za armią francuzką. Już 18 października, wieczorem, jak mówiono w opisie bitwy lipskiej, korpus pruski generała Yorka poszedł na całą noc do Halli, gdzie przebył Saalę i udał się do Freyburga. Generał Giulay z korpusem 5 austriackim przebywszy Saalę w Naumburgu 21 października, poszedł do Kössen. Generał Blücher z korpusami rosyjskimi generałów Sackena i Langerona, poprzedzony jazdą rosyjską generała Wasilczykowa, udał się z Lipska 20 października wielką drogą do Weissenfels, za nim szła armia generała Beningsena; książę Schwartzenberg zaś z całą armią, zwaną czeską, poprzedzony jazdą partyzancką hetmana kozaków Płatowa, generała Thielmana i pułkownika austriackiego Mensdorfa, przeszedłszy Elsterę pod Pegau i Zwenkau, ciągnął lewą stroną na Dornburg do Weymaru. Armia, zwana północną, księcia szwedzkiego, pozostała jeszcze w Lipsku i tylko pułki kozackie generała Czernyszewa, należące do tej armii, udały się za wojskiem francuzkiem.

Kiedy główne siły Napoleona przechodziły 21 października pod Freyburgiem, w głębokich jarach płynącą rzekę Unstruth, korpus pruski

154

generała Yorka poszedł był pod Freyburg; trzeba więc było walkę z nimi stoczyć, oczekując nadejścia tylnej straży. Jazda gwardyi francuzkiej ucierała się z jazdą pruską generała Yüggass, z którą był także pułk ułanów saskich, przeszły wśród bitwy lipskiej do sprzymierzonych; sam cesarz ustawił działa dla zakrycia przeprawy, a piechota francuzka potykała się z pruską do wieczora. Nakoniec przyszedł z Weissenfels marszałek Oudinot, party przez jazdę rosyjską Wasilczykowa.

Wojsko francuzkie przeszło w nocy całkowicie za Unstruth, a Oudinot z tylną strażą przeprowadził się w porządku ze świtem dnia 22 października, spaliwszy za sobą mosty pod Freyburgiem; kilkanaście dział, niektóre tabory i do 1,000 jeńców, w koniecznym natłoku przeprawy, stracono. Tegoż dnia 21 i generał Bertrand uparcie walczył pod Kössen z korpusem austriackim generała Giulay, cały korpus 4, a mianowicie dywizya francuzka generała Guillemina, dzielnie odpierały natarcia Austriaków, i dopiero w nocy opuściły Kössen i brzegi Unstruth.

Jazda lekka sprzymierzonych daleko posuwała się naprzód i oskrzydlała armię francuzką. Cesarz Napoleon, który szedł na Eckarstberg i Butteltstätt do Erfurtu, dowiaduje się, że hetman Płatow śpieszy ubiedz Weymar, wysłał zatem generała Lefevres ze swoją drugą dywizją jazdy gwardyi i dywizją jazdy liniowej generała Piré dla zakrycia tego miasta. Lefevres we 2,000 koni

155

przychodzi 22 października po południu pod Weymar i, nie wiedząc, kto jest w mieście, podczas gęstej mgły, wchodzi tam niespostrzeżony z dywizją francuzką generała Piré, lecz natarty ze wszech stron przez kozaków Płatowa, który właśnie był tam przybył, uchodzić musi w nieładzie. Kozacy i szwadrony lekko konne austriackie wychodzą z miasta, pędzą konnice generała Piré, i rzucają się na generała Wincentego Krasieńskiego, stojącego przed miastem z dywizją jazdy gwardyi; ta przepuszcza za siebie jazdę liniową, mężnie odpiera natarcia przeciwników, a potem, uszykowawszy się w kolumny, otoczona chmurą kozaków,

strzelających ze swych janczarek, porządną odwrót uskuteczniła. Obie te dywizje jazdy cofnęły się pod Erfurt i od dnia 23 lewy bok cofającej się armii zasłaniały.

Cesarz Napoleon przybył 23 października do Erfurtu, gdzie jego główne siły przez jeden dzień się zatrzymały, i gdzie z arsenału cytadeli zabrał wszystkie wozy amunicyjne, napełnione świeżymi ładunkami. Z Erfurtu król neapolitański, Murat, odjechał do Neapolu i ostatni tu raz widział się z Napoleonem.

W twierdzy Erfurtskiej pozostał generał francuzki d'Alton z dwu-tysięczną załogą, a wojsko francuzkie 25 października ruszyło dalej wielkim traktem na Gotha, Eysenach i Fulda. W pierwszych chwilach odwrotu od Lipska do Erfurtu, armia Napoleona szła dość skupiona

156

i bez należytych przedziałów między kolumnami; lecz odtąd zyskawszy jeden dzień czasu, uporządkowała swój pochód. W przedniej straży zostały ostatki korpusów 2 marszałka Victora, 11 marszałka Macdonald i 2 jazdy generała Sebastianiego, dalej marszałek Oudinot z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi, za którymi szły rezerwy artylerii, parki, stare gwardye piesze i konne, zebrani wszyscy kirasyerzy, dragoni generała Milhaud i wreszcie ostatki wojska polskiego; dalej postępowały korpusy piechoty, 6-ty marszałka Marmonta, 3-ci Ney, 4-ty generała Bertrand i 9-ty marszałka Augereau; w tylnej straży był marszałek Mortier z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi i z jazdą 3-go korpusu księcia Padwy. Jazda lekka zasłaniała boki armii.

Wodzowie wojsk sprzymierzonych mniemali, że Napoleon jeszcze koło Erfurtu zamyśla wydać bitwę, i dotąd swoje armie dość połączone trzymali; Imperatorowie rosyjski i austriacki (król pruski odjechał był z Lipska do Berlina), oraz naczelny wódz książę Schwarzenberg, przybyli do Weymaru, gdzie swe główne kwatery założyli.

Generał Beningsen z armią, zwaną polską, był w Buttelstädt, a generał Blücher z armią śląską oskrzydlił od północy Erfurt i stanął w Langensalza. Generał Pahlen z jazdą rosyjską korpusów Wittgensteina i generał Ożarowski z pułkami jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej mieli spotkanie z jazdą francuzką między Buttelstädt a Erfurtem; generał

157

Kreutz z częścią jazdy armii Beningsena zbliżył się w dniu 25 października pod same mury Erfurtu, gdzie dopiero przez strzały działowe z twierdzy został zatrzymany. Kiedy się na koniec przekonano, że armia francuzka cofa się dalej do Renu, sprzymierzeni postanowili rozciągnąć bardziej swe wojska w Niemczech i zabezpieczyć się od licznych załóg francuzkich, pozostałych w obwarowanych miastach nad Elbą.

W tym celu korpus austriacki generała Klenau poszedł pod Drezno; korpus wojsk saskich nad którym objął dowództwo generał Thielman pod Torgau, generał Beningsen z większą połową swej armii rosyjskiej poszedł na Halle do Köthen by ścieśnić oblężenie Magdeburga i zapobiedz połączeniu się załóg francuzkich, a książę szwedzki ze swoją armią poszedł z Lipska do Hanoweru, i z dodaną mu jeszcze częścią armii Beningsena, miał zająć północne niemieckie kraje, aż pod Holandję i do morza, miał oraz odeprzeć wojsko duńskie i ścieśnić Hamburg, gdzie był marszałek Davoust. Pod Erfurtem pozostał z armii czeskiej korpus pruski generała Kleysta. Generał Blücher z korpusami rosyjskimi Langerona i Sackena, z korpusem pruskim Yorka poszedł z Erfurtu za armią Napoleona, wielką drogą do Eisenach i Fulda; a książę Schwarzenberg z czterema korpusami austriackimi i generał Barclay de Tolly z korpusami rosyjskimi generała Wittgensteina i rezerwowymi Wielkiego księcia Rosji Konstantego

158

pociągnęli wolnymi marszami lewą stroną z Weymaru na Arnstadt, Meiningen, Bruckenaue, w kierunku Hanau; 26 października, jazda generała Wasilczykowa z armii Blüchera wsparta częścią piechoty Yorka, uderzyła pod wsią Eichroth, w bliskości Eisenach, z boku na niektóre kolumny francuzkie i ostre spotkanie trwało do nocy, po czym Francuzi, straciwszy do 1000 ludzi, poszli dalej do Vach. W dniu tym i generał Rudziewicz z przodowymi wojskami rosyjskimi korpusów Langerona, miał także spotkanie na wielkiej drodze do Eisenach, z tylną strażą francuzką, która i tu kilkaset ludzi straciła. 27 generał rosyjski Sacken, idący boki, natrafił między Eisenach i Vach na niektóre pułki jazdy francuzkiej; zaczęto ucierać się i konnica gwardyi, dowodzona przez generała Wincenego Krasińskiego chociaż w trudnym położeniu była, i wezwana do poddania się, utrzymała swe stanowisko do nocy i poszła bez żadnego szwanku dalej do Vach.

Od Eisenach kraj jest górzysto-leśny zwany lasem Turynгии, przez który wojsko francuzkie spokojniej już pochód swój odbywało, a wojska sprzymierzonych z wolna tylko postępowały. Jednak jazda hetmana Płatowa, generała Orłowa, Denisowa, który objął dowództwo nad korpusem partyzanckim generała Thielmana, pułkownika Mensdorfa, oraz generała Czernyszewa oskrzydlała i nawet bokami przedzalała kolumny francuzkie, wiodąc czasami z korzyścią urywkową wojnę

159

i zabierając tu i owdzie tabory, i odosobnionych, lub słabych żołnierzy. Z tem wszystkiem ograniczało się to do małej liczby, żołnierze bowiem francuzcy zmuszeni byli swych szeregów bardziej pilnować gdy w całym odwrocie panował większy duch porządku. Takim sposobem szło wojsko francuzkie na Vach, Tulda, Schlüchtern, w kierunku do Hanau i do Frankfurtu.

Ale na przodzie miano spotkać zupełnie nową armię nieprzyjacielską: cesarz Napoleon powziął dopiero w Schlüchtern wiadomość, że korpusy austriacko-bawarskie generała Wrede są już na drodze do Frankfurtu.

Od roku 1805 Bawaria podniesiona przez Napoleona do rzędu królestw, była jedną z dzielnych podpór jego potęgi i przez osiem lat dotrwała w stałym z nim przymierzu. W wojnie jesiennej niemieckiej 1813 roku, niektóre pułki bawarskie były przy armii francuzkiej nad Elbą a reszta wojsk bawarskich 30.000 ludzi, składających tak nazwany korpus obserwacyjny, stała od początku tej wojny nad rzekami Inn i Dunajem koło Braunau i Passau, zakrywając wschodnie granice Bawarii od Austrii.

Generał bawarski Wrede, jeden ze znakomitych wodzów szkoły Napoleona, który odbył wszystkie wojny łącznie z Francuzami naczelnicząc bitnym hufcom Bawarów, dowodził tym korpusem obserwacyjnym. Z drugiej strony na pograniczu Austrii był 24 tysięczny korpus austriacki generała

160

księcia Reuss-Klauen; oba te wojska stały długo przeciw sobie nieczynne, kiedy tymczasem w Saksonii krwawe boje staczano. Mocarstwa sprzymierzone już oddawna zawiązywały z Bawaryą układy, skutkiem których król bawarski odstąpił nakoniec przymierza z Napoleonem, a zagniony ówczasowym popędem umysłowym ludów niemieckich, dnia 14 października 1813 roku wypowiedział mu wojnę. Korpus bawarski połączył się zaraz z naprzeciw stojącym austriackim i oba pod ogólnem dowództwem generała Wrede, wyruszyły 15 października z okolic Braunau, śpiesznymi marszami na Landshut, Anspach, Würzburg, aby przystąpić do ogólnego działania wojsk sprzymierzonych przeciw armii francuskiej.

W korpusie bawarskim pod osobistymi rozkazami generała Wrede były: trzy dywizye piechoty generałów Bekers, Rehberg, i Lamotte, osiem pułków jazdy i 74 dział, razem 31.000 ludzi. W korpusie austriackim, dowodzonym przez generała Fresnel, były: dwie dywizye piechoty generałów Bach i Trautenberg, sześć pułków jazdy generała Spleny i 42 dział, razem 24.000 ludzi. Ogółem w armii bawarsko-austriackiej 48 batalionów piechoty, 67 szwadronów jazdy, i 116 dział wszystko w należytem komplecie — razem w szeregach 55.000 ludzi.

W marszu 22 października dowiaduje się generał Wrede o bitwie lipskiej i odwrocie Francuzów, przyśpiesza zatem swój pochód dla odciążenia

161

im drogi do Renu, 25-go rano przychodzi pod Würzburg, obwarowany i zajęty załogą francuską z 1.500 ludzi pod dowództwem generała Tharrau; po dwukrotnem bezskutecznem wezwaniu o poddanie się, strzelano z dział całą noc i wrzucono ze 5.000 pocisków do miasta; już nawet był nakazany szturm, gdy generał Tharrau, widząc dalszą niemożność obrony, opuścił miasto i zamknął się w cytadeli Würzburskiej pod którą Wrede zostawia trzy bataliony piechoty, a z resztą wojska idzie na Aschaffenburg do Hanau. Wrede sądził, że armia francuska była pod Lipskiem prawie zniszczona, i że z łatwością będzie mógł szczątkom jej cios ostatni zadać, przecinając im drogę do Moguncyi.

Miasto Hanau leży o dwie mile przed Frankfurtem, na lewym brzegu rzeczki Kintzig przy jej ujściu do Menu, — wielka droga z Erfurtu idzie do Gelnhausen, na dwie mile przed Hanau, prawą stroną rzeczki Kintzig przez las zwany Lamboy, zostawia Hanau na lewo za rzeczką i zwraca się dalej do Frankfurtu nam Menem.

Jazda bawarska przedniej straży przychodzi 28 października do Hanau, lecz wyparta zostaje przez właśnie nadeszłe przodowe wojska francuskie; za nadejściem dopiero jednej dywizyi piechoty bawarskiej, Hanau przeszło w ręce Bawarów, a jazda francuska cofnęła się ku Gelnhausen, dokąd szła w odwrocie z Lipska armia Napoleona.

162

Dnia 29 października cała armia Wredego przysłała do Hanau i tu złączyła się z jazdą partyzancką Czernyszewa, Orłowa, Denisowa i Mensdorfa, którzy uprzedzili byli bokami armię Napoleona. Zaraz jedna dywizya piechoty bawarskiej generała Rheberg z jednym pułkiem jazdy poszły do Frankfurtu, który nazajutrz zajęły, zaś przednia straż bawarska, oraz dwa pułki piechoty i tyleż jazdy austriackiej z generałem Volksmannem, poszły wielką drogą ku Gelnhausen naprzeciw idącej armii francuskiej, przeszły za las Lamboy i po utarczce z przodową jazdą francuską zajęły miasteczko Langensebold na pół drogi między Hanau i Gelnhausen. Lecz nadeszła reszta jazdy generała Sebastiani i piechota korpusu 2-go wsparły swe przodowe oddziały i po dość ostrem spotkaniu

zdobyły napowrót Langensebold i odparły przeciwników aż do wsi Rükingen przed lasem Lamboy. Armia francuska zbliżała się — cięższe tabory i parki teje jeszcze nocy poszły na prawo ku Wetzlar i Koblenz pod zasłoną jednej dywizyi dragonów z korpusu jazdy generała Milhaud, a cesarz stanął z gwardyami na noc w Langensebold i rozkazy wydawał do zdobycia i utorowania orężem zamkniętej sobie drogi.

Dnia 30 października o godzinie 8 rano przodowe wojska francuskie, składające się z resztek korpusu 2 i 11 piechoty, oraz 2 jazdy, nad którymi objął dowództwo marszałek Macdonald, idą naprzód, uderzają na sześć batalionów piechoty

163

i na dwa pułki jazdy, z którymi generał bawarski Deroy zajmował wzgórze Rükingen, oraz wejście do lasu Lamboy, po krótkiem spotkaniu spędzają je z tego stanowiska.

Ale za lasem stała cała armia generała Wrede, uszykowana do bitwy. Na prawem jej skrzydle, opartem o rzekę Kintzig przy moście, przed lasem, osadzonym strzelcami, były: w pierwszej linii dywizya piechoty bawarskiej generała Bekersa, a w drugiej linii brygada piechoty austriackiej generała Klenau z dywizyi Trautena; w środku, aż do wielkiej drogi bitej, stały dywizye piechoty — bawarska generała Lamothe, austriacka generała Bach; — na lewem zaś skrzydle, po drugiej stronie drogi, rozciągała się jazda bawarska i austriacka; z tyłu, za tem wojskiem, za rzeką Kintzig, leżało miasto Hanau, gdzie stało w rezerwie kilka batalionów grenadierów austriackich. Wojska te, nie licząc zostawionych pod Würzburgiem i poszłych do Frankfurtu, miały tu 42.000 ludzi w szeregach. Na samem lewem Wredego, w kierunku Friedberga, był generał Czernyszew ze swoimi, Orłowa i Denisowa pułkami kozackimi, lecz z rana, przy rozpoczęciu bitwy, utracił z nim związek, albowiem generał Lefevres ze swoją 2 dywizją jazdy gwardyi, dowodzonej przez generała Wincentego Krasieńskiego i z dywizją jazdy liniowej generała Piré, wsparły jeszcze jedną dywizją dragonów francuskich, ruszył między armię Wredego i jazdę Czernyszewa,

164

spędził ostatnią zupełnie na prawo, blisko milę drogi, i zakrywał tym sposobem przez dzień cały prawe skrzydło francuskich wojsk, walczących pod Hanau.

Cesarz Napoleon sam nadjeżdża do swych przodowych wojsk, widzi przed sobą całą armię przeciwną i rozpoznaje jej stanowisko, inne wojska francuskie, idące kolumnami jedne za drugimi, jeszcze nie były nadeszły, a marszałek Mortier z tylną strażą dopiero w dniu tym wychodził z Fulda, 10 mil od Hanau, tak, że strzały w tylnej straży nie mogły być słyszane przez wojska

przodowe i nawzajem, co jest zawsze dobrze, bo umysł żołnierzy nie słabnie i dowódcy mogą spokojnie ruchami kierować i nieprzyjacieli nie ma takiej otuchy. Macdonald chciał iść wielką drogą naprzód, lecz został przyjęty silnym ogniem; Napoleon daje rozkaz, aby jego piechota poszła w lewą część lasu i zwiódła bój z prawem skrzydłem nieprzyjacielskiem, a sam tymczasem

czekał przybycia nadchodzących wojsk swoich, mianowicie artylerii. Generał francuski, Charpentier, z trzema tysiącami piechoty 11 korpusu, rozsypanymi w strzelcy, wchodzi około południa po nad rzekę do lasu Lamboy i rozpoczyna mocny ogień z Bawarami generała Bekersa. — Generał Dubreton wspiera go dwoma tysiącami piechoty 2 korpusu. Zaczęty bój na lewym krańcu lasu, trwał do godziny 3 z południa, kiedy wtem zaczęły nadchodzić stare gwardie piesze i artyleria rezerwowa. Generał

165

Drouot, dowódca artylerii gwardyi, pod zasłoną dwóch pułków tejże gwardyi generała Curial, przeprowadza przez las i ustawia naprzód 15, a następnie do 50 dział, z których zaczyna potężnie razić środek armii przeciwniej, która przerażona została, spostrzegłszy między drzewami niedźwiedzie czapki starej gwardyi Napoleońskiej, miane za stracone pod Lipskiem. Artyleria bawarsko-austriacka zrazu dobrze odpowiadała działom francuskim, lecz ogień jej wkrótce osłabł, gdyż parki były daleko i mało ładunków przy działach. Wtedy dwa pułki jazdy bawarskiej, przypuściwszy atak, doszły już blisko dział francuskich, już kanonierzy uzbrajali się w swe karabiny, by się bronić jak piechota, a generał Drouot, stojący pieszo przy działach, ze szpadą w rękę, dawał przykład zimnej krwi i mężnego serca *), gdy wtem nadchodzi stara gwardya konna, za którą szły pułki kirasyerów francuskich z generałem Saint-Germain; generał Nansouty dowodził całą tą jazdą. Cztery pułki jazdy gwardyi, szybko rozwinąwszy się na prawo, spędzają zaraz najbliższe dwa pułki bawarskie; potem generał Nansouty sam na ich

*) Pułki jazdy Napoleona były na początku tej wojny bardzo silne i miały po 7 lub 8 szwadronów, a do 1,400 koni w każdym pułku; pierwsze 3 szwadrony z 4 starych pułków tworzyły dywizję starej gwardii konnej, inne szwadrony, równie jak cały pułk ułanów holenderskich, tworzyły 2 i 3 dywizję gwardyi.

166

czele uderza całym pędem koni na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, z samej jazdy złożone; pułki starej gwardyi dragonów i ułanów polskich na lewem, a pułki strzelców konnych i grenadierów konnych na prawem, przełamują jazdę bawarską. Druga linia jazdy austriackiej, dowodzona przez generała Spleny (1 pułk dragonów, 1 kirasyerów, 1 ułanów i 3 huzarów), wspiera pułki lekko konne bawarskie. Obie jazdy znowu starły się mąż o męża, koń o konia, lecz gwardya francuska przemaga i z nadeszłymi kirasyerami francuskimi rozbija i daleko w tył zapędza całą jazdę przeciwną, poczem jazda gwardyi uderza na piechotę bawarską, która uszykowana w kolumnach, chciała zasłonić swe lewe skrzydło. Generał Lefort z pułkiem dragonów i pułkownik książę Dominik Radziwiłł z pułkiem ułanów polskich starej gwardyi, rozbijają kilka batalionów piechoty, gdy tymczasem grenadyerzy konni gwardyi i kirasyerzy, odpierają jazdę nieprzyjacielską, która na nowo szykować się chciała. Wtedy książę Dominik Radziwiłł, wrębiąc się już w drugi czworobok bawarski, przy którym były i działa, ugodzony został kartaczem w czoło, skutkiem czego w dziesięć dni potem, już za Renem, ten pełen poświęcenia się młody bohater (miał lat 27) życie zakończył. Dzielne to natarcie jazdy francuskiej przypomina świetne czyny owej jazdy pruskiej Zeydlica i Ziethena z siedmioletniej wojny, i tu

167

mężny, podeszłego już wieku, ale młody w zapale, generał hrabia Nansouty okrył się sławą. Skutkiem tego natarcia jazdy, przeszło 4,000 Bawarów wzięto w niewolę, znaczna ich liczba poległa, całe lewe skrzydło Wredego zostało złamane i w tył aż do rzeki zapędzone.

Generał Wrede, widząc bitwę przegraną, obawia się nawet o swój środek, mocno osłabiony przez celne strzały artylerii francuskiej i natarcia jazdy, party z przodu przez piechotę, z lasu wychodzącą, i oskrzydłony przez jazdę, unikając zatem zupełnego rozbicia, nakazuje odwrót, który już nie łatwy był do wykonania, chciawszy jednak zyskać dobry punkt oparcia na swem skrzydle prawem, poleca zająć prawą stronę lasu Lamboy. Pułki austriackie drugiej linii prawego skrzydła idą naprzód z pierwszą linią Bawarów i spędzają piechotę francuską generałów Charpentier i Dubreton, już od kilku godzin w lesie walczącą.

Napoleon, który w całym tym dniu mocno się narażał, rozmawiał wtedy z wielkim koniuszym Caulincourtem, księciem Vicencyi, gdy granat padł przy nim, a paląc się, blizkie pęknięcie zwiastował. Cesarz czy gardził, czy nie zważał na to, ale Caulincourt, widząc niebezpieczeństwo, skierował swego konia i stanął między Cesarzem, a palącym się granatem, spokojnie dalej rozmowę prowadząc; granat pękł, nic złego nikomu nie zrobiwszy.

168

Po zbliżonych odgłosach strzałów między drzewami, po łamiących się z trzaskiem gałęziach od kul działowych i karabinowych i po okrzykach ataków na lewej stronie lasu, cesarz Francuzów dorozumiewa się o zamiarach przeciwnika, posyła więc rozkaz nadchodzącym dwóm pułkom grenadierów starej swej gwardyi generała Frianta, aby wsparły lewe skrzydło. Dwaj adjutanci jeden po drugim przyjeżdżają, nagłąc do pośpiechu grenadyerów, którzy odpowiadają z szeregow: „Niechaj nasz cesarz będzie spokojny, — przybywamy” i przecudne to wojsko, najpiękniejsza i najdzielniejsza piechota, jaka kiedykolwiek być może, potrzebowała ledwo kwadrans czasu na odparcie nieprzyjaciół ze stratą z całego lasu Lamboy.

W środku generał Drouot zaczął posuwać naprzód swoje działa i wyprowadzać z lasu drugą brygadę piechoty starej gwardyi generała Curiala, już nadchodzący i młode gwardye marszałka Oudinota, które miały wspierać środek, a za niemi zbliżały się korpusy 3 i 6. Jeszcze przed wieczorem Wrede cofnął śpiesznie za rzekę Kintzig jedną część swego wojska po moście Lamboy, nieco powyżej Hanau, a drugą po wielkim moście w samym mieście, lecz i tu nie mało ludzi stracił, tak przez ogień artylerii, jak i przez natarcie jazdy francuskiej, która jeszcze nad samą rzeką rozbiła dwa bataliony austriackie i jeden bawarski, wielu żołnierzy przy natłoku i zgielku przeprawy do rzeki powpadało. Całe wojsko generała

169

Wrede rozłożyło się nocą poza Hanau, na drodze do Aschaffenburga, w samym mieście pozostały tylko 4 bataliony grenadyerów austriackich, i most Lamboy — osadzony był jednym pułkiem piechoty bawarskiej. Tymczasem pułki kozaków generała Czernyszewa były odparte na prawo ku Friedbergowi przez jazdę generała Lefevres, z którą ucierały się do nocy i zostawiły drogę do Frankfortu otwartą. Jakoż tego jeszcze wieczora jazda generała Sebastiani, zostawiając Hanau na lewo, posłała wielką drogą do Frankfortu, a za nią szedł Macdonald z korpusami 2 i 11 piechoty. Marszałek Marmont z korpusami 3 i 6 stanął nad rzeką Kintzig przeciw Hanau dla zakrycia drogi do Frankfortu, a cesarz Napoleon z gwardyami nocował w lesie Lamboy. Tak więc w bitwie

pod Hanau 30 października, gwardye Napoleona były najwięcej w działaniu i zwycięstwo ustaliły; walczyło nie więcej, jak 20,000 wojska francuskiego, gdyż inne korpusy wieczorem dopiero nadciągały.

Dla zajęcia armii bawarsko-austriackiej, zakrycia drogi do Frankfortu, marszałek Marmont zaczął o godzinie 3-ej po północy 31 października rzucać granaty do miasta Hanau, gdzie kilkanaście domów zapalił; skoro dzień zaświtał, ruszył z korpusem 3-im przez wielki most do Hanau, zkąd grenadyerzy austriaccy z generałem Diemar po jakimś oporze ustąpili. Marszałek rozwija potem swoje wojsko za miastem i rozpoczyna

170

walkę ze stojącą tam armią Wredego. Jednocześnie na lewym skrzydle korpus 6-ty, opanowawszy most Lamboy, przeszedł za rzekę Kintzig i tak skutecznie uderzył na prawe skrzydło armii przeciwnej, że toż cofnęło się w nieładzie i do rzeki Menu przyparte zostało. Przez parę godzin oba korpusy francuskie ostro i szczęśliwie walczyły z całą armią nieprzyjacielską; ale Marmont, dopiawszy swego celu przez zajęcie a nawet oddalenie armii Wredego, i zabezpieczwszy tem samem spokojny pochód armii do Frankfortu, zakończył walkę po południu, wrócił za Kintzig i poszedł z korpusem 3-im i 6-ym drogą do Frankfortu, zostawiwszy pod Hanau nadciągający właśnie korpus 4-ty generała Bertranda.

Tymczasem od rana inne wojska francuskie, resztki polskiego pod wodzą generała Dąbrowskiego, działa i tabory szły do Frankfortu, dokąd i sam cesarz ruszył z gwardyami o 11-ej godzinie przed południem.

Generał Bertrand, który złuzował Marmonta, zajmował z jedną dywizją piechoty włoskiej generała Fontanelli miasto Hanau. Dywizja francuska generała Guillemina stała na lewym przed miastem Lamboy, a trzecia tegoż korpusu generała Moranda stała w odwodzie nad rzeką Kintzig. Za odejściem wojsk Marmonta, generał Wrede, poszedłszy naprzód, uderza na wojska Bertranda i po silnem spotkaniu wchodzi przemocą z piechotą austriacką do Hanau, ale, przeszedłszy

171

miasto, gdy sam na czele jednego batalionu austriackiego zdążył do mostu, zajętego jeszcze przez piechotę wioską, zostaje mocno ranny od strzału karabinowego. Generał Morand wsparł Włochów i ogniem kartaczowym zatrzymał cisnące się do mostu kolumny austriackie. Tymczasem dwie dywizje piechoty bawarskiej natarły na generała Guillemina przy moście Lamboy, gdzie silny opór znalazły, i mocny wzajemny ogień trwał tu do wieczora, lubo Francuzi nie mieli tu, jak 12 dział, przeciw 36 bawarskim; jeden pułk

bawarski już przechodził po belkach spalonego mostu, lecz Francuzi rzucili się z bagnietami, jednych wtrącili do wody, innych zabrali, a resztę ze stratą odparli. Generał austriacki Fresnel, który objął główne dowództwo po rannym generale Wrede, widząc trudność przejścia za Kintzig i nadchodzącą noc, kazał zaprzestać dalszych natarć, a skoro się zmierzchno, cały korpus 4-ty Bertranda poszedł spokojnie do Frankfortu.

Marszałek Mortier dnia 31 października wyszedł był z Gelnhausen z tylną strażą armii francuskiej i, mając słabe tylko utarczki z kozakami hetmana Płotowa, idącego w przedniej straży głównej armii Schwarzenberga, szedł boczną drogą na prawo, nocował koło Hochstädt, na wysokości Hanau, o pół mili ku północy, i nazajutrz przeszedł bez szwanku do Frankfortu.

Jazda generała Lefevres cały jeszcze dzień 31 października ucierała się z kozakami Czernyszewa,

172

zakrywając zawsze prawy bok wielkiej drogi, a w nocy poszła także do Frankfortu. Dywizja bawarska generała Rehberga, która 30 października była Frankfort zajęła, za zbliżeniem się przodowych wojsk francuskich z pod Hanau, zaraz przeszła za rzekę Men do Sachsenhausen, zostawiwszy drogę do Moguncyi otwartą.

Tak tedy wyprawa generała Wrede, z pięćdziesiąt kilku tysięcy świeżego wojska złożona, która miała zniszczyć armię Napoleona, a przynajmniej powtórzyć Berezynę, na niczem spłzła, i ani dnia jednego nie spóźniwszy jej porządnego odwrotu do Renu, sama znacznych strat doznała.

Wrede nie okazał tu ani talentu wodza, ani przezorności, tylko nierozsądną odwagę. Naprzód niepotrzebnie zatrzymał się dwa dni pod Würzburgiem, gdzie należało zostawić kilka tylko batalionów, a samemu starać się uprzedzić Francuzów, w bardzo trudnej przegranej pod Gelnhausen, najkrótszą drogą; potem niepotrzebnie wysłał jedną dywizję do Frankfortu, właśnie kiedy potrzebował

mieć najwięcej wojska skupionego, a jeden pułk jazdy byłby dostateczny do oświecenia się od strony Frankfortu. Nadewszystko zaś najgorsze do walki obrał stanowisko, mając z tyłu rzekę, przed środkiem las, a lewe swe skrzydło zupełnie otwarte na golem polu. Mniemał Wrede, że przednie straże armii Schwarzenberga i Blüchera silnie postępują za Napoleonem, tym czasem było

173

przeciwnie, gdyż te wolno i bez należytej energii szły za cofającą się armią francuską, zwłaszcza od Fulda, kiedy armia Blüchera poszła w prawo na Giessen i Wetzlar. Prawda, że Wrede spotkał się z samem czołem i wyborem armii francuskiej, która, będąc już blisko granic swej ojczyzny, z rozpaczą i najdzielniej torowała sobie do niej drogę. Gdyby generał Wrede, niemogący już dość wcześniej przybyć do Gelnhausen, nie zagrażał zupełnie drogi całej armii Napoleona, a tylko jej pochód utrudzał, mógłby zapewne, uderzając na korpusy tylnej straży, mocno im zaszkodzić, lecz, inaczej działając, nie osiągnął żadnego skutku i wystawił na zupełne porażenie swoją armię, która straciła tu przeszło 10,000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Generał bawarski Janson poległ, a prócz samego Wredego, ranni byli generałowie: austriaccy Trautenberg i Klenau, oraz bawarski Pappenheim.

Francuzi mieli w tych dniach ze 3,000 poległych i rannych, i blisko tyleż wziętych do niewoli, prawie samych odosobnionych i chorych.

Dnia 1 listopada cesarz Francuzów opuścił z wojskiem Frankfort i nazajutrz stanął za Renem w Moguncyi; tegoż dnia gwardye, resztki Polaków, jazda, działa, tabory i wszystkie inne wojska francuskie przeszły za Ren po moście pod Moguncją. Jeszcze tylko był pozostał na prawym brzegu Renu generał Bertrand z dwiema

174

dywizjami piechoty francuskiej korpusu 4-go i z jazdą generała Lefevres; ta ostatnia jednak przeszła już 5-go za Moguncję.

Hetman Płatow, idący z kozakami z Fulda w przedniej armii księcia Schwarzenberga, wszedł 2 listopada do Frankfurtu, a za nim zaraz generał Fresnel z armią Wredego. Książę Schwarzenberg wszedł 4 listopada z dywizjami austriackimi generałów Bubny i Lichtensteina, a nazajutrz nadciągnęły korpusy generałów Colloredo i Giulay. 5-go wjechał do Frankfurtu Cesarz Rosyjski Aleksander na czele 15,000 jazdy, dowodzonej przez Jego Brata, Wielkiego Księcia Konstantego. Wkrótce inne wojska armii czeskiej, jako to: korpus grenadyerów i gwardye rosyjskie, oraz korpusy rosyjskie generała Wittgensteina i korpus rezerwowy austriacki, stanęły w okolicach Frankfurtu.

Dnia 4 listopada przodowe wojska bawarskie i kozacy przeszli za Frankfortem rzekę Niddę i zbliżyli się o 1½ mili do Renu. Generał Bertrand stał w oszańcowanym miasteczku Hocheim, i 9 listopada został natarty przez wojska austriackie generała Giulay, który po poprzednim dwugodzinnym ogniu działowym, wszedł szturmem do Hocheim, z kądem dywizya generała Guilleminota ze stratą kilku dział i kilkuset ludzi ustąpić musiała; tymczasem austriacy generałowie Bubna i Lichtenstein obeszli Hocheim i uderzyli na stojącą w tyle dywizję francuską generała Moranda.

175

Generał Bertrand cofnął się zupełnie do przedmostowego szanca zwanego Kassel, naprzeciw Moguncyi, a 10 przeszedł za Ren do Moguncyi z dywizją generała Moranda; na prawym brzegu Renu w Kassel pozostał jedynie Guilleminot ze swoją słabą dywizją.

Cesarz Napoleon, odjechawszy z Moguncyi 7 listopada, stanął 9 w Paryżu. Marszałek Victor poszedł do Strassburga, Macdonald do Kolonii, Kellerman do Metz, generał Dąbrowski z Polakami do Sedanu, główna kwatera udała się do Kayserslautern, gwardye piechoty do Nancy i Metz, gwardye konne w okolice Kayserslautern, a marszałek Marmont pozostał w Moguncyi, również jak korpus generała Bertranda.

Kiedy armia Napoleona przeszła za Ren, wojska sprzymierzone rozciągnęły się na leże po prawej stronie Renu. Korpus bawarski obsadził twierdzę Kehl naprzeciw Strassburga, wszystkie korpusy austriackie stanęły w Księstwie Badeńskim blisko Renu, opierając się swym lewem o góry Szwajcaryi, a prawym skrzydłem po za Mannheim; w drugiej linii od Heilbronn do Aschaffenburga

stanęły korpusy rosyjskie grenadyerów i grafa Wittgensteina, a główna kwatera generała Barclay de Tolly, naczelnego wodza wszystkich wojsk rosyjskich w armii czeskiej, była w Aschaffenburgu. Armia szlązka Blüchera, która szła prawą stroną na Wetzlar, stanęła po nad Renem od Darmstadt aż naprzeciw Koblenz i rozpoczęła oblężenie

176

twierdzy Kassel; główna zaś kwatera Blüchera była w Wisbaden; Imperatorowie rosyjski, austriacki, król pruski i książę Schwarzenberg z gwardyami rosyjskimi i pruskimi byli w Frankfurcie, w ten sposób armie nieco odpoczywały, a tymczasem wszędzie czyniono przygotowania na wkroczenie do Francyi, co dopiero po nowym roku 1814 nastąpiło.

Z kolei wypada nam nadmienić w krótkości o działaniach w Północnych Niemczech i na tyłach armii sprzymierzonych.

VII.

Zajęcie Północnych Niemiec i Holandyi przez wojska sprzymierzone.

Książę szwedzki ze swoją armią, zwaną *północną*, i dodaną mu częścią armii rosyjskiej generała Beningsena (18 batalionów piechoty i 24 działa pod rozkazami generała Strogonowa), poszedł 22 października z Lipska na Merseburg i Sondershausen, do Göthyngi.

Już 29 października oddziały rosyjskie generała Woroncowa zajęły Kassel, stolicę królestwa Westfalskiego, z kądem król westfalski Hieronim Bonaparte 26 odjechał, a korpusy pruski generała Bülowa i rosyjski generała Wintzingerode ruszyły dla zajęcia krajów północnych niemieckich i wkroczenia do Holandyi wspólnie z generałem Czernyszewem, który miał 12 pułków kozackich z artylerją, dowodzonych pod jego rozkazami, przez

178

generałów Benkendorfa i Naryszkina, oraz pułkowników księcia Łopuchina i Głowayskiego.

Przodowe oddziały generałów Wintzingerode wyszły 2 listopada z Kassel za generałem francuskim Rigaud, który ze słabą załogą odstąpił od Düsseldorfu, gdzie przeszedł za Ren, a jazda rosyjska 12 listopada zajęła Düsseldorf. Tymczasem generał Czernyszew, idąc z Hanau ponad Renem, opanował prawe brzegi Renu i pogranicze Holandyi ogołocone z wojska francuskiego; generał zaś Wintzingerode zajął Osnabrück, Bremen, Oldenburg i kraje aż do morza północnego, wszędzie jako oswobodziciel przez ludność witany.

Następnie Czernyszew z generałami Benkendorfem, Naryszkinem i innymi, w krótkim czasie samymi kozakami północną Holandję zajął; kozacy weszli 12 listopada do Gröningen, a 15 listopada do Zwool, 22 do Dewenter, 28 do Armersfort, i do innych miast bez żadnego oporu, gdyż napotykali same tylko komendy żandarmów i oddziały weteranów.

Generał Benkendorf wszedł 1 grudnia do Amsterdamu, gdzie za ukazaniem się kozaków zrobiono powstanie i ustanowiono rząd tymczasowy, który zaraz wezwał do rządów Holandyi rodzinę książąt Oranii. Korpus pruski generała Bülowa, mający do 20.000 ludzi, idąc do Munster, poszedł także do Holandyi, by ustalić zawojowanie tegoż kraju.

179

Brygada generała Borstela poszła oblegać twierdzę Wesel nad Renem, a generał Oppen z przednią strażą korpusu zajął 23 i 24 listopada oszańcowane miasta Dosburg i Züpten, gdzie słabe załogi francuskie poddały się.

Potem cały korpus Bülowa poszedł pod Arnheim, gdzie 3.000 Francuzów wysłanych tu przez marszałka Macdonalda, chciało bronić wałem opasane to miasto; lecz 30 listopada Prusacy szturmem Arnheim zdobyli, a Francuzi ze stratą kilkuset ludzi cofnęli się do Nimmegi.

Bülow ruszył do Utrechtu, i razem z kozakami Czernyszewa, oraz z pomocą przybyłych jeszcze morzem 6.000 Anglików z lordem Graham, zajął następnie Hagę, Rotterdam, Berg-op-zoom, Bois-le-Duc, Breda i południową Holandję, po Antwerpię.

Generał francuzki Molitor, mający zaledwie 6.000 wojska na obronę całej południowej Holandii, po rozmaitych utarczkach cofnął się do Antwerpii i Brukselii. A tak cała Holandia z radością pozbywająca się Francuzów, łatwo zawojowana została przez sprzymierzonych, którzy tu zyskali ważny nader punkt oparcia swego prawego skrzydła w następnej wyprawie do Francji.

VIII.

Działanie korpusu duńskiego i zbliżenie się wojsk sprzymierzonych pod Hamburg.

Marszałek Davoust stał koło Hamfeldt o kilka mil przed Hamburgiem z 15 korpusem francuzkim, którego przodowe oddziały rozciągały się nad rzeczką Stöckeritz od Ratzeburg do Lauenburga nad Elbą; w lewo koło Oldeslohe stał obozem korpus posiłkowy duński, a jedna brygada zajmowała Lubekę. Naprzeciw koło Wittenburga i Schwerynu był korpus wojsk sprzymierzonych generała Walmodena do 30.000 ludzi mocny złożony z Rosyan, Prusaków, Meklemburczyków, Hanowerczyków, Anzeatów, i Anglików.

Długo wojska te przedzielone rzeką Stöckeritz, bez znacniejszego spotkania stały przeciw sobie prawie beczynnie, i dopiero gdy książę szwedzki ruszył 16 listopada z Hanoweru ku

181

Hamburgowi, istotniejsze działania przeciw Davoustowi rozpoczęto.

Książę szwedzki z korpusami szwedzkimi marszałka Stedinga i rosyjskimi, Woroncowa i Strogonowa, stanął 23 w Lüneburgu z kąd generał Strogonow poszedł lewym brzegiem Elby pod oszańcowane miasto Staade, gdzie była załoga francuzka, Strogonow przypuszcza szturm do miasta i odparty zostaje; lecz dowódca francuzki, obawiając się powtórnego natarcia, któregoby może wytrzymać nie zdołał, odpłynął w nocy na statkach z załogą, na drugą stronę ujścia Elby, do Glückstadt w Holsztyńskie, a Rosjanie zajęli Staadę i Kuxhaven nad morzem. Następnie Strogonow stanął na lewym brzegu Elby, przeciw Hamburgowi przed obwarowanym Hamburgiem, gdzie był generał Pecheux z dwoma pułkami francuzkimi, korpusu Davoust.

Tymczasem książę szwedzki z korpusami szwedzkimi Woroncowa przeszedł na prawy brzeg Elby do Boitzenburga, złączył się z Walmodenem, i miał tu przeszło 50.000 zebranego wojska.

Marszałek Davoust cofnął się 2 grudnia do Hamburga, dokąd zbliżył się po nad Elbą generał Woroncow, a książę szwedzki z innymi swoimi wojskami ruszył przeciw wojsku duńskiemu. Marszałek Steding ze Szwedami zajął Lubekę, z kąd brygada duńska cofnęła się do swojego korpusu, a generał Walmoden poszedł prosto do Oldeslohe, — korpus duński, mający jeszcze do 12,000

182

ludzi, odszedł do Kiel, a za nim poszli lewą stroną w kierunku Rendsburga, Walmoden, a prawą stroną, w kierunku Kiel, generał Sklöldebrandt, z przednią strażą szwedzką za którą postępowała i reszta korpusu. Wojska przeciwne kilka razy starły się i Duńczycy mężnie się potykali, dnia 10 grudnia książę Heski, dowódca wojsk duńskich, zwracając się z pod Kiel, uderzył koło wsi Seestadt na korpus generała Walmoden i przez cały dzień korzystnie z nim walczył.

Jazda duńska kilka szczęśliwych natarć wykonała i działa przeciwnikom zabierała, piechota niemniej też dzielnie się potykała. Książę szwedzki przyszedł do Kiel, a korpus duński odszedł do Rendsburga, gdzie książę Heski odcięty zupełnie od wojsk francuzkich, widząc niemożliwość prowadzenia samemu jednemu dalszej korzystnej wojny z armią księcia szwedzkiego, mogącej nawet całą Danię opanować, zawarł 15 grudnia zawieszenie broni.

Później nastąpił pokój między mocarstwami sprzymierzonymi a królem duńskim, którego wojska zaszczytnie tę wojnę odbyły, żaden Duńczyk nie uległ namowom i niczem rycerskiej sławy nie naruszył.

Większa część wojska księcia szwedzkiego obiegała Hamburg, gdzie się zamknął marszałek Davoust z 18 tysiącami Francuzów, z którymi był i jeden pułk ułanów litewskich.

IX.

Działania nad Elbą i kapitulacja, czyli poddanie się Drezna.

Generał Beningsen z większą częścią swojej armii rosyjskiej (piechotą generała Doktorowa i jazdą generałów Czaplica i Musin-Puszkina), oraz z nadeszłym z za Elby korpusem piechoty rosyjskiej księcia Szczerbatowa, poszedł był z Erfurtu wstecz ku Elbie, dla zapobieżenia połączeniu się załóg francuzkich w twierdzach nad Elbą. W tym celu przybył 28 października do Halli i bacznie dawał oko na twierdze Torgau, Wittenberg i Magdeburg; 8-go listopada miał ostre spotkanie koło Schönebek z mocnym oddziałem francuzkim, który był wyszedł z Magdeburga za żywnością. Następnie Beningsen, obiegłszy Magdeburg, stał pod tą twierdzą do 10-go grudnia, mając swą główną kwaterę w Kalbe;

184

zdawszy potem jej oblężenie generałowi Hirszfeldtowi, z dywizją pruską przybyłemu, któremu jeszcze zostawił parę pułków rosyjskich, sam z resztą swojej armii (korpus) piechoty Szczerbatowa, pomaszerował do Renu, pociągnął pod Hamburg, gdzie stanął 24-go grudnia i złuzował oblężnicze wojska księcia szwedzkiego ku granicom Francji.

Cesarz Napoleon, opuszczając linię Elby na początku października, zostawił był w Dreźnie marszałka Gouvion-Saint-Cyr, z korpusami 1-ym i 14-tym, liczącymi do 25,000 ludzi w szeregach (między tymi były i trzy pułki jazdy polskiej); pozostały tam i szpitale, cała intendentura armii, a nawet część głównego sztabu. Kiedy generał Beningsen, który był początkowo Drezno obsadził, udał się ze znacniejszą częścią swojej armii i korpusem austriackim Colloredo, pod Lipsk, został tylko pod Dreznem

generał Tolstoj z 18 tysiącami samej prawie milicyi rosyjskiej. Marszałek Gouvion-Saint-Cyr wysłał z miasta 17-go października znaczną część wojsk z generałem Mouton, który natarł na Rosyan, zdobył usypane przez nich szańce, zabrał 10 dział, oraz z 1000 jeńców, nabierał żywności i odparł oblegających aż do Dohna, ku granicy czeskiej. Lecz nadeszły z Czech 10,000 wojska austriackiego z generałem Chasteller wsparły Rosyan Tolstoja, i po kilku utarczkach Francuzi zmuszeni zostali wrócić

185

do Drezna. Następnie korpus austriacki generała Klenau, wysłany przez księcia Schwarzenberga po bitwie lipskiej, przybył 26-go października pod Drezno, gdzie zebrało się przeszło 40,000 wojsk sprzymierzonych pod ogólnem dowództwem generała Klenau, który z obu stron Elby miasto opasał. Marszałek zamknął się za szańcami, otaczającymi przedmieścia, prawie co dzień były utarczki między forpocztami, głód coraz bardziej czuć się dawał i okazały się zaraźliwe gorączki w mieście. W takim położeniu niepodobna było długo się trzymać w tak ludnem mieście i z liczną załogą.

Kiedy już nie było wątpliwem, że Napoleon idzie ze swoją armią za Ren, marszałek Saint-Cyr postanowił opuścić miasto i pójść ku północy prawą stroną Elby, w nadziei, że, zabrawszy po drodze nad Elbą załogi z twierdz Torgau, Wittenberga i Magdeburga, a może i złączwszy się z załogą Hamburga, przerznie się przez północne Niemcy do Francji — piękny pomysł, gdyby z istotną chęcią i energiczniej był wykonany. Wychodzi zatem z Drezna 6 listopada w 15 tysięcy najlepszego swego wojska, i przebywa Elbę, lecz zaraz spotkawszy niektóre oddziały rosyjskie i dywizję austriacką generała księcia Wied-runkel, po kilkogodzinnej z niemi walce wrócić musiał do Drezna, gdzie nie mógł już dłużej pozostać bez narażenia się na zniszczenie

186

wojska i miasta. Już całkiem żywności nie było, zdechłe konie jedzono, zaraźliwe choroby grasowały, a ludność rozpaczę się oddawała.

Marszałek zawarł więc 11-go listopada z generałem Klenau umowę, mocą której oddał mu miasto z 8-miu tysiącami rannych i chorych wojskowych, a z resztą jeszcze do 22,000 ludzi w szeregach, wyszedł z miasta, broń złożył, oddał działa i miał pójść w sześciu kolumnach tuż za sobą idących, na Strasburg do Francji, z warunkiem niesłużenia na linii bojowej przez sześć miesięcy. Austriacy zajęli Drezno, a Francuzi już byli przyszedli do Altenburga, gdzie generał Chasteller oświadczył im, że naczelny wódz, książę Schwarzenberg, nie potwierdził kapitulacji, zapewniając im wolny powrót do Francji, i że pozostaje marszałkowi wolność powrócenia z wojskiem do Drezna lub zupełnego poddania się. Wiadomość ta oburzyła Francuzów, ale wrócić do Drezna nie było można, gdyż te same przyczyny, które zmusiły do kapitulacji, to jest głód i choroby, ciągleby im towarzyszyły — trzeba więc było uleść twardemu losowi, tembardziej, że byli bezbronni. Marszałek Gouvion Saint-Cyr, generał dywizyi Mouton, hrabia Lobau, dowódca 1-go korpusu gubernator Drezna, generał dywizyi hrabia Durosnel, adjutant cesarski generał-intendent armii hrabia Dumas, ze 20 innych

187

generałów, do 1,400 oficerów i przeszło 20,000 żołnierzy, prócz chorych, zostawszy jeńcami wojennymi, odprowadzeni byli do Austrii.

Wojska rosyjskie generała Tolstoja poszły pod Hamburg, a austriackie do Włoch i do Francji.

X.

Obrona i poddanie się twierdz Torgau, Erfurtu, Stettina, Zamościa i Modlina.

Od pierwszych dni października dywizya pruska generała Wobeser stała w obserwacji na prawym brzegu Elby przed twierdzą Torgau, gdzie było przeszło 12,000 Francuzów, pod dowództwem gubernatora twierdzy generała dywizyi hrabiego Narbonne, adjutanta cesarskiego i dawniejszego posła w Wiedniu, męża ze wszech miar wysoce ukształconego. Po bitwie lipskiej na lewym brzegu Elby stanął pod tą twierdzą nadeszły korpus saski, któremu jednak wkrótce dano inne przeznaczenie. Późem generał pruski,

Tauenzien, mający szczególnie działać przeciw twierdzom nad Elbą, nadszedł z częścią swojego korpusu 2-go listopada pod Torgau, i formalne oblężenie rozpoczął z 18,000 Prusaków.

189

17-go listopada generał Narbonne, wskutek szwanku z konia, umarł, i generał Dutailis objął po nim dowództwo. Już od 5-go listopada bombardowano twierdzę, z której nieraz dzielne czyniono wycieczki. Roboty jednak oblężnicze postępowały spiesznym krokiem, sypano baterie, a z jednej z nich 22-go listopada, strzały zgruchotały część palisad twierdzy. Pierwszą paralełę wykopano

i wyniesiono dwie baterie, o 500 kroków od miasta, z których 27-go listopada rozpoczęto silny ogień z ciężkich dział. Francuzkie działa dobrze odpowiadały, a nawet 28-go załoga wycieczkę wykonała, lecz robót oblężniczych zburzyć nie mogła.

Następnych dni ciągle strzały działowe z obu stron Elby niszczyły mury i miasto. Tauenzien wezwał generała Dutailis do poddania się; zgodzono się tymczasem na trzydniowe zawieszenie broni, a gdy komendant francuzki nie chciał przystać na ofiarowane mu punkta kapitulacji, rozpoczęto na nowo 6-go grudnia ogień z moździerzy, pożar zajął niektóre domy w mieście. Wezwano powtórnie, i bezskutecznie, o poddanie się; silne bombardowanie trwało bezprzerwanie, lecz dopiero 11-go grudnia jeden ważny bastion został przez Francuzów opuszczony, zaraźliwe choroby straszliwie grasowały w mieście i z połowa mieszkańców zmarła.

Nakoniec po wyczerpaniu wszelkich środków obrony, generał Dutailis 26-go grudnia

190

poddął się z załogą, wynoszącą jeszcze do 10,000 ludzi, z których połowa była chorych, i poszedł do niewoli do Szlązka. Prusacy z przyczyny zarazy, panującej w mieście, weszli do Torgau w kilka tygodni później.

W Erfurcie generał d'Alton z dwoma tysiącami Francuzów był oblężony od 26-go października przez zostawiony tu korpus pruski generała Kleysta, który wszystkie przygotowania czynił do zdobycia tego miasta i 6-go listopada bombardowanie rozpoczął. Długo twierdza ta się trzymała i dopiero 20-go grudnia generał d'Alton, widząc niemożność obrony całego miasta, zawarł umowę z generałem Kleystem, odstąpił mu miasto, a sam ze swoją słabą załogą zamknął się w cytadeli erfurckiej.

Kleyst, zostawiwszy w Erfurcie 3,000 wojska, pociągnął ze swoim korpusem ku Renowi.

Twierdza Stettin nad dolną Odrą, którą mężnie bronił generał francuzki Dufresse, po 9-miesięcznym oblężeniu przez wojska pruskie generała Plötz, po wielokrotnym bombardowaniu miasta, do ostateczności nakoniec przywiedziona, poddała się 5-go grudnia 1813 roku, a załoga do 7,000 ludzi z chorymi wynosząca, odprowadzona została do niewoli; 400 Holendrów, należących do załogi, odesłano do domu.

Kiedy wojska Napoleona opuszczały po wojnie rosyjskiej 1812 r. Księztwo Warszawskie,

191

twierdza Zamość i Modlin pozostały osadzone załogami. Twierdza Zamość, w której było do 4,000 samych Polaków (między temi cały pułk 13 piechoty) była w oblężeniu od miesiąca stycznia 1813 roku przez wojska rosyjskie generała Radt, coraz się zwiększające i doszłe przy końcu do 14,000 ludzi, prawie samej milicji; po długiej i wytrwałej obronie, walcząc z niedostatkiem wszelkiego rodzaju, po otrzymanej wiadomości, że armia francuzka już za Ren przeszła, komendant Zamościa, generał polski Hauke, kapitulował 22-go grudnia i załoga odeszła do swych siedzib. Twierdza Modlin, nad Wisłą, tegoż samego losu doznała. Generał francuzki Daendels (Holender rodem) był komendantem twierdzy, w której było załogi z 1,000 Sasów, tyleż Francuzów i 4,000 Polaków, dowodzonych przez generała Kosseckiego (trzy pułki litewskie i resztki 3 i 17 pułków piechoty księcia Warszawskiego). Od początku 1813 r. generał rosyjski, Paskiewicz, oblegał Modlin, lecz gdy ten poszedł w lipcu z armią Beningsena do Niemiec, generał rosyjski Kleinmichel dowodził wojskami oblegającymi, i jemu to po długich naradach, po wytrzymanym głodzie i po innych przygodach, za otrzymaną pewną wiadomość o odwróceniu Napoleona za Ren, twierdza Modlin poddała się 25 grudnia 1813 r.

XI.

Oblężenie i poddanie się Gdańska.

Ważne, długie, obfite w działania i wypadki, zasługuje z wielu względów na szczególniejsze opisanie; tu jednak w krótkości ważniejsze tylko wspomnimy. Już przy końcu 1812 r. dywizye piechoty generałów francuzkich Déstrees i Franceschi, były w Gdańsku, dokąd schronili się także wojskowi, którzy wracali z wyprawy rosyjskiej, i dla słabości, lub dla ran otrzymanych, iść dalej nie mogli. Dywizye piechoty generałów Grandjean i Heudelet (w wydaniu książkowym *tu i dalej: Handelet*), oraz jazda gen. Cavaignac (Heudelet i Cavaignac przybyli świeżo ze swoimi wojskami z głębi Niemiec do Królewca i na wyprawie rosyjskiej nie byli), z którymi marszałek Macdonald zakrywał odwrót od granic Litwy do Wisły, przyszły także w połowie stycznia 1815 r. do Gdańska.

193

Zwiększenie załogi gdańskiej *) jedynymi wtedy dywizjami bojowymi zdawało się dziwne, ale nastąpiło z wyraźnych rozkazów Napoleona, który uważał miasto Gdańsk jako portowe przy ujściu wielkiej rzeki i mające znaczne składy rozmaitych zapasów wojennych, za punkt nader ważny, mogący mu być wielce użyteczny, gdyby zwycięzko wrócił nad Wisłę, a tymczasem za punkt, mający zwrócić uwagę posuwających się do Niemiec wojsk rosyjskich. Zamknęło się zatem w dobrze obwarowanym Gdańsku do 34,000 ludzi; załoga ta później otrzymała nazwanie 10-go korpusu Wielkiej armii, którym naczelnie dowodził, będący razem gubernatorem twierdzy, generał dywizji hrabia Rapp, adjutant cesarski, jeden z najwaleczniejszych

*) *Załoga w Gdańsku na początku 1813 r.* Korpus 10 armii francuzkiej — 7 dywizya piechoty generała Grandjean; 1 pułk westwalski, bawarski, 3 polskie; 30-ta dywizya piechoty generała Heudelet, 14 batalionów rezerwowych francuzkich, 34-ta dywizya piechoty generała Franceschi, 4 batalion rezerw. franc. i 6 bat. niemieckich, 35 dywizya piechoty generała Déstrees i 4 pułki neapolitańskie. Jeden słaby batalion gwardyi, 1 pułk, zwany króla Rzymskiego, z samych oficerów i podoficerów jazdy generała Cavaignac — dwa pułki marszowe dragonów francuzkich, nieco huzarów i pułk 9 ułanów polskich, przyszły z wyprawy rosyjskiej.

Artylerya wałowa i połowa, między tem 18 dział polskich, razem do 34.000 ludzi.

194

wojowników francuzkich i najprzywiązanych do Napoleona; uczony generał Campredon był dowódcą inżynierii. Byli w tej załodze Francuzi, Włosi, Niemcy i do 6,000 Polaków. Od 18 stycznia 1813 r. oblegał Gdańsk generał rosyjski Stengel, lecz wkrótce odjechał, a zastąpił go generał Levis. W kwietniu przybył książę Aleksander Würtemberski, wuj Imperatora rosyjskiego Aleksandra i miał do końca naczelne dowództwo nad wojskami oblegającymi, które coraz bardziej się zwiększały, to nadchodzącymi pułkami rosyjskimi, to nowymi batalionami pruskimi, to wreszcie moździerzami i ciężkimi działami pruskimi, z Torunia ściąganiem, tak, iż doszły przy końcu oblężenia do 45,000 ludzi, gdy tym czasem wojska oblężonego coraz więcej ubywało, mianowicie przez choroby.

Z początku okolice na milę od Gdańska zajmowały wojska załogi, które nieraz wychodziły z miasta za żywnością i walczyły z przeciwnymi. Jeszcze 29 stycznia generałowie francuzcy Grandjean i Bachelu, z kilku batalionami polskimi i niemieckimi porazili oddziały rosyjskie, lecz nie tak dobrze się powiodło generałom i Déstrees, który 4 lutego, ze stratą kilkuset Neapolitańczyków, prawie pod same okopy odparty został.

6-go lutego generał Grandjean ze swoją dywizją i jazdą odparł Rosyan do ich pierwszych stanowisk.

195

5-go marca wojska oblegające, którym właśnie niektóre nowe pułki rosyjskie nadeszły, natarły na wszystkie stanowiska francuskie, jedne z nich zajęły Langfuhr, ale wkrótce przez dywizję francuską generała Heudeleta wyparte zostały i zapędzone pod Oliwę, drugie zajęły Stoltzenberg, podeszły pod miasto i dopiero wieczorem przez pułk neapolitański zatrzymane były; inne jeszcze weszły do Ohra przed miastem, ale przez generała Bachelu, wysłane z miasta z 7 batalionami piechoty polskiej i bawarskiej, oraz z pułkiem ułanów polskich i artylerią, odparte zostały i daleko wstecz zapędzone; wojska oblegające straciły w dniu tym do 1,000 ludzi i załoga miała także ze 700 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach.

24-go marca sam generał Rapp, zrobiwszy wycieczkę, wrócił z nazbieraną żywnością.

15-go kwietnia dwa bataliony polskie wyszły z miasta, uderzyły na wieś Brentau, gdzie były podeszły wojska przeciwników i zapędziły je pod ostróg Oliwy.

27-go kwietnia generał Bachelu z kompaniami wyborczymi piechoty z 300 dragonami francuskimi i artylerią konną polską z jednej strony, a generał Rapp z kilku batalionami z drugiej, poszli za Wisłę na kępę Nehrung; obaj wrócili z bydłem i furażem, utarczki były ciągłe.

196

9-go czerwca Rosyanie zbliżyli się w sile pod stanowiska Francuzów, generał Rapp wyprowadził także większą część załogi z 40 działami i po południu stoczono przed miastem formalną bitwę; na prawem pułki generała Grandjean, a na lewem generałowie Heudelet i Franceschi, z wytrwałością odpierali natarcia przeciwników, którzy tu stracili przeszło 1,000 ludzi; nie mniejsze były straty i wojska załogi, a wieczorem generał Rapp nakazał odwrót do miasta. Tymczasem zaraźliwe choroby okropnie pustoszyły miasto, wielu mieszkańców i wojskowych padło tych klęsk ofiarą. Od początku oblężenia do końca maja umarło 10,000 samych wojskowych, a drugie tyle często leżało w szpitalu. Żywność tak była mała, że nieraz jedzono końskie mięso, a nawet psy, koty i myszy, zdrowsze pokarmy i mięso wołowe przeznaczono dla szpitalów; w maju dopiero choroby ustały.

10 czerwca przyszło uwiadomienie o zawieszeniu broni, zawartem 4 czerwca pod Wrocławiem, między wojskami francuskimi, a rosyjsko-pruskiemi. Załoga gdańska pozostała jednak w tymże samym stanie oblężenia, tylko kroki nieprzyjacielskie ustały i co pięć dni dostarczano żywności z okolic dla miasta, w ilości stosownej do liczby głów. Podczas zawieszenia broni generał Rapp zwiększał, ile tylko mógł, sposoby obrony, z nadzwyczajną gorliwością, wszystkim się zajmował, wlewając ducha mężstwa i wytrwałości w żołnierzy;

197

uorganizował *slaby* batalion z żołnierzy gwardyi francuskiej i dwa bataliony, zwane *pułkiem króla rzymskiego*, z nadliczbowych oficerów, urzędników administracji wojennej i z podoficerów dla służby wewnętrznej; przytem naprawiał szańce, wały, mury i sypał nowe baterie. Z drugiej strony tymczasem księciu Würtemberskiemu nadchodziły nowe posiłki, ciężkie działa i moździerze.

Zawieszenie broni ustawało 24 sierpnia 1813 roku, a 28 wojska oblężnicze, uderzywszy na stanowiska Francuzów, nazajutrz ponowiły z kilku stron natarcie, lecz z pod Langfuhr odparte zostały przez generała księcia Michała Radziwiłła z batalionami polskimi; z drugiej znów strony kilka batalionów polskich i bawarskich odpędziło Rosyan aż do Pitzkendorf, na prawem zaś skrzydle niektóre bataliony rosyjskie i pruskie, które były opanowały część wsi Ohra przed bramą południową miasta, dopiero wieczorem wyparte zostały przez pułkownika francuskiego Schnejdra, adjutanta gubernatora.

2 września znaczne siły księcia Würtemberskiego, po ostrej walce i nie małej z obu stron stracie, zdobyły oszańcowane na północy miasto Langfuhr i Ney-Schotland.

Wojska załogi już i tak zmniejszone i ciągle czynne z przeciwnikami, musiały jeszcze pracować przy robotach fortecznych, sypać baterie i naprawiać szańce, które przez nadzwyczajne w początku

198

września wezbranie Wisły, w wielu miejscach nadpsute były.

Flota angielsko-rosyjska z morza bombardowała Neufahrwasser i forteczkę Weichselmünde, przy samem ujściu Wisty do morza, które były połączone fortyfikacjami z Gdańskiem.

16 września pociski z ciężkich dział tak z baterii lądowych jak i z szalup kanonierskich z morza, które się były do lądu zbliżyły, sypały się na Neufahrwasser, na co jednak francuskie działa dobrze odpowiadały i nawet kilka szalup zatopiły.

Zbliżenie się następne oblegających wojsk pod mury i pod główne okopy miasta, dozwoliło im ustawić baterie moździerzowe i z granatników, z których 9 października rozpoczęto mocny ogień do samego miasta i wypuszczono mnóstwo rac kongrewskich, tak, iż klasztor Dominikanów, szpital miejski i kilkanaście domów zgorzało.

10 października wieczorem dwie kolumny wojsk oblegających, jedna prowadzona przez pułkownika pruskiego hrabiego Dohna, druga przez generała rosyjskiego, Kołubakina, uderzyły na przedmieście Schottenberg i na bramę Oliwską.

Załoga mężnie walczyła, sam generał Rapp kilka dzielnych wycieczek wykonał; potykano się zawzięcie przez całą noc, ale wspomniane miejsca i kilka przodowych redut zostały w ręku oblegających.

199

19 października ponowiono okropne bombardowanie, koszary i wiele domów w mieście zgorzało. Żołnierze załogi upadali pod pracą służby fortecznej, naprawy szańców i palisad przy obronie miasta, a nadto przy gaszeniu pożaru, przyczem wielu zginęło i rannych było; codzień walczone i codzień ludzie ginęli. Polacy i pułk bawarski, dowodzony przez dzielnego pułkownika Buttlera, gorliwie we wszystkim wspierali mężnych Francuzów i całe zaufanie gubernatora posiadali.

Włosi miękko się potykali, a Niemcy przechodzili za każdym zdarzeniem do oblegających, którzy z obozu swego przesyłali do miasta proklamacye, i tak, wytrwali dotąd Bawarczycy, skoro się przekonali, że ich król i naród są w wojnie z Francją, wyraźnie przy końcu oświadczyli, że się dalej bić nie będą.

Kompania ochotników francuskich, dowodzona przez walecznego kapitana Chambure, nieraz śmiało wycieczki czyniła, zagważdżała działa, zapalała wozy amunicyjne i niepokoiła przeciwników, którzy jednak zdołali, acz, z trudnością pierwszą paralelę osadzić 150 ciężkimi działami i baterie wyłomowe usypać.

Przez całą noc i część dnia 1 listopada, tysiące pocisków, wypuszczane z moździerzy i ciężkich dział, do miasta, od których wszystkie 132 wielkie magazyny na Wyspie Spichrzowej w środku miasta, oblanej Motławą, zgorzały.

200

Tegoż dnia Prusacy po upornej obronie, zdobyli przedmieście Schidlitz. 5 listopada generał Husson daremnie wysłał się z batalionami francuskimi odebrać wzgórze Stolzenberg, pod którymi generał francuski Bresson poległ.

18 listopada i dni następnych ogromna ilość pocisków ze strony oblegających niszczyła miasto i najlepiej umocnione miejsca, tak, że luneta, zwana Leclerc, baterie fryoli, szance zwane żydowskie i jezuickie, gdzie zgorzał kościół, musiały być przez obłożonych opuszczone, a na Bischofsbergu bomba zapaliła magazyn z prochem. Jeszcze nowych 50 dział wyłomowych osadzono na bateriach przed samym miastem. Mnóstwo dział francuskich zostało zdemontowanych, a mury i palisady były w wielu miejscach tak poruszone, że musiano szturm przypuścić do Bischofsbergu i bramy Petershager. Nakoniec po kolejnej utracie głównych miejsc obronnych po zgorzeniu znacznej części miasta, po wielkim uszczupleniu załogi przez ogień nieprzyjacielski i choroby, które się znowu srożyć zaczęły, po odpadnięciu wojsk niemieckich, po wyczerpaniu żywności i wszelkich środków obrony, generał Rapp zniewolony był kapitulować 29 listopada 1813 r. Podczas całego oblężenia, 11 miesięcy trwającego, umarło skutkiem ran odniesionych i szczególnie na choroby zaraźliwe w Gdańsku przeszło 14,000 samych wojskowych, a między tymi dwóch generałów; poległo

201

w boju do 2,000, pozostała zaś załoga jeszcze do 17,000 ludzi wynosząca (między tem 18,000 chorych), to jest: do 9,000 Francuzów, 2,000 Włochów, 2,500 Niemców i do 3,700 Polaków, miała opuścić w czterech tygodniach całkowicie Gdańsk, oddać w zupełności twierdzę, działa, broń i odejść do swego kraju, z warunkiem nie służenia do wymiany. Niemcy już byli odeszli do domów, gdy 24 grudnia przyszło uwiadomienie, że Imperator Aleksander nie zatwierdził kapitulacji co do Francuzów i Włochów, którzy z generałem Rapp i z 10 innymi generałami zaprowadzeni zostali jako jeńcy wojenni do Rosyi; wszystkim oficerom, oraz żołnierzom,

ozdobionym legią honorową, dozwolono zachować broń białą. Generał, książę Michał Radziwiłł, odprowadził Polaków do rodzinnych zagród.

Z końcem roku 1813 następujące twierdze w Niemczech pozostały jeszcze zajęte przez załogi francuskie, po odesłaniu wszystkich wojsk niemieckich, w składzie ich będących.

1) *Obwarowane miasto Hamburg*, gdzie był marszałek Davoust z 13-tym korpusem francuskim w 18,000 ludzi, oblężony przez wojska generała rosyjskiego Beningsena przeszło 50,000 ludzi wynoszące.

2) *Twierdza Magdeburg* nad Elbą, której był gubernatorem generał francuski Lemarois. Załoga zwiększona niektórymi oddziałami francuskimi, już pod Lipsk iść nie mogącymi, i nową

202

z Francyi nadeszłą dywizją generała Lemoine wynosiła do 17,000 ludzi. Generał pruski Wobeser w przeszło 20,000 wojska oblegał twierdzę.

3) *Twierdza Wittenberg* nad Elbą miała komendanta generała francuskiego Laypope, ze 4,000 załogi i była oblężona najprzód przez generała pruskiego Dobschütz, a potem przez samego generała pruskiego Tauenzien z kilkunastu tysiącami Prusaków.

4) *Twierdza Küstryn* nad Odrą, w której był komendantem generał francuski Fournier d'Albe, i gdzie było do 4,000 załogi. Generał pruski Hinrichs dowodził oblężeniem z 6 tysiącami Prusaków.

5) *Twierdza Glogau* nad Odrą, mająca do 5,000 ludzi załogi (między tymi była z połowa Niemców) pod dowództwem generała francuskiego Laplane, była oblężona przez generała rosyjskiego Rosena w 10,000 ludzi.

6) *Cytadela Erfurtska* miała załogi 1,600 Francuzów z generałem d'Alton i była oblężona przez kilka batalionów pruskich.

7) *Cytadela Würzburgska*, gdzie było 1,400 załogi francuskiej z generałem Tharreau była opasana przez 3 bataliony bawarskie.

Tak zakończyła się wojna jesienna w Niemczech, w 1813 roku, która zwróciła ostatecznie wojska Napoleona w dawne granice Francyi. Niedoznała tu armia francuska takiej klęski, jak w 1812 roku w Rosyi, gdzie na wielkich przestrzeniach

203

miała do walczenia najprzód z dokuczającymi upałami, a potem mrozem i głodem; wróciła jeszcze za Ren w 70,000 ludzi w szeregach z działami i jazdą, i zostawiła znaczne załogi w twierdzach niemieckich. Jednak straty i tu były znaczne; ileż to ludzi, jakie mianowicie ogromne ilości materiałów pozostały w twierdzach i miastach, które po bitwie lipskiej poddać się musiały! Nieszczęśliwe bitwy pod Katzbach, pod Kulmem, Jütterborgiem, a nadewszystko pod Lipskiem, i przy kapitulacji Drezna, najwięcej ludzi Napoleonowi wydarły.

Przy rozpoczęciu tej wojny jesiennej w miesiącu sierpniu, wojsko cesarza Napoleona liczyło na linii bojowej w Niemczech około 410,000 ludzi, w które wchodziły korpusy bawarski i duński. W twierdzach nad Odrą i Wisłą do 60,000, razem więc około 470,000 ludzi.

Z tych stracono w tej wojnie:

1) Wymarło, poległo i na koniec poddało się przy kapitulacji twierdz: Gdańska, Modlina, Zamościa, Stettinu i Torgau do 63,000 ludzi.

2) Wymarło i nakoniec poddało się z chorymi i szpitalami przy kapitulacji Drezna do 32,000 ludzi.

3) Korpus wojsk duńskich osobny zawarł układ z księciem szwedzkim i odstąpił Francuzów; miał jeszcze pod bronią 12,000 ludzi.

4) Korpus wojsk bawarskich generała Wrede, który przy końcu połączył się ze sprzymierzonymi

204

i walczył z Francuzami, miał przeszło 30,000 ludzi.

5) Wojska rzeszy niemieckiej, jako to: saskie, württemberskie, badeńskie, westfalskie, heskie i inne, które były przy armii Napoleona, na linii bojowej i w twierdzach, odstąpiły go w liczbie do 40,000 głów.

6) Zginęło w bojach i wzięto do niewoli w otwartym polu, razem z rannymi do 16,000 ludzi. Zmniejszyła się zatem armia Napoleona o 337,000 ludzi.

Pozostało zaś z końcem 1813 r.

1) W twierdzach Hamburga, Magdeburga, Wittenbergu, Küstrynie, Głogowie, w cytadelach Erfurtu i Würzburga 51,000 ludzi.

2) Odeszło poprzednio do zakładów do Francji może do 12,000 ludzi.

3) Przeszło za Ren z cesarzem Napoleonem do 70,000 ludzi.

Ogółem pozostało jeszcze wojska francuskiego około 133,000 ludzi.

Nie jest to wyrachowanie zupełnie może dokładne, którego nawetby niepodobna uczynić, ale się mało od istotnej liczby różni.

Niektórzy krytycy wojenni przypisują, po części samemu Napoleonowi niepomyślne dla niego wypadki wojny 1813 roku w Niemczech. Zaiste, jakkolwiek nieudolni się czujemy przyganiać czynnościom najznakomitszego przeszłych i obecnego wieku wojownika, zdaje się jednak, że w tej wojnie mniej często pojawiały się w nim te blaski gieniuszu te wielkie przymioty wodza, które tylekroć razy dawniej okazał, których jeszcze niepospolite dał dowody w następnej wojnie 1814 roku we Francji. W istocie, gdyby zamiast zawarcia w czerwcu zawieszenia broni z wojskami rosyjsko-pruskim i pod Wrocławiem, rozciąglej był korzystał z wygranych bitew pod Lützen i Bautzen, byłby pewno lepiej uczynił. — Kiedy w sierpniu kroki wojenne na nowo się rozpoczęły, kiedy w koło siebie miał trzy potężne armie nieprzyjacielskie, środkowe stanowisko cesarza Napoleona w okolicach Drezna, nad wielką rzeką było

206

dobre, i wedle wszelkich zasad sztuki wojennej zajęte.

Ale czemuż nie działał czynnie w którąkolwiek stronę. Za armią szluską Blüchera nie wypadało zapędzać się, bo ta cofać się mogła bezprzestannie za Odrę, gdzieby wsparta była nową armią rosyjską Beningsena, gdy tymczasem zostawały na tyłach, i po obu stronach armii francuskiej, silne armie sprzymierzonych, w Czechach i około Berlina. Ale czemuż Napoleon nie korzystał z wygranej bitwy pod Dreznem, czemu nie poszedł za generałem Vandamme do Czech, i nie zadał, co by wtedy mogło się powieść, zgubnego ciosu armii czeskiej Schwarzenberga? lub czemu nie uderzył z głównymi siłami na armię północną księcia szwedzkiego, który pewnoby mu bitwę wydał dla zakrycia Berlina? a byłby go pokonał. Chociażby jaka armia jego gdzieindziej cofać się musiała przed przemagającymi siłami, mając sobie polecone unikanie bitwy, mógłby takowej na czas jeszcze przybyć w pomoc, po odniesionem zwycięztwie nad inną armią sprzymierzonych, które były od siebie znacznie odległe i bez wojennego związku. Kiedy odparł z pod Drezna Schwarzenberga i potem Blüchera należało wtedy szczególnie, zdaje się, uderzyć na księcia szwedzkiego. Ze stotysięcznym wojskiem niema obawy być odciętym choćby nawet Drezno było chwilowo zajęte przez Blüchera lub Schwarzenberga, miał dość innych przepraw na Elbie, (Torgau, Wittenberg,

207

Magdeburg etc.) które mu zawsze zabezpieczały wolne przejście z jednego brzegu na drugi. Zamiast tedy jakiego stanowczego działania na którą z armii nieprzyjacielskich, Napoleon długi czas zostawał w Dreźnie z głównymi siłami, prawie beczynnie, a tymczasem nadeszła z Polski na linię bojową czwarta armia sprzymierzonych, generała Beningsena: Bawaria oświadczyła się zupełnie przeciw niemu, i wszystkie armie nieprzyjacielskie na jego tyłach poruszenia rozpoczęły, a na ten czas już i położenie jego bardzo się pogorszyło.

Kiedy Blücher przebył Elbę i złączył się na jej lewym brzegu z księciem szwedzkim, trudno było obu ich razem pokonać; jednak nie było to rzeczą niepodobną, bo armie księcia szwedzkiego i Blüchera miały tu ledwo do 130.000 ludzi, a Napoleon mógł zebrać około Düben, powoławszy niektóre wojska z Lipska i Torgau przeszło 130.000 ludzi, i gdyby wtedy zwyciężył, wprawiby w przykre położenie przeciwne wojska, mające z tyłu Elbę i mocne załogi francuskie z Magdeburga i Hamburga.

Z tem wszystkiem, obawiając się niepewnego skutku bitwy, Napoleon miał mieć zamiar, jak mówią, przejść jeszcze za Elbę, ściągnąć wojska z Drezna, Torgau, i Wittenberga, złączyć się z Davoustem i przenieść wojnę w północne Niemcy, opierając się o Holandję; ale wszyscy mu odradzali tych śmiałych ruchów, twierdząc, że armie

208

nieprzyjacielskie mogłyby tymczasem wkroczyć bez oporu do Francji czego by jednak może nie uczyniły, póki by silne wojska francuskie były jeszcze w Niemczech; dla czegoż nie poszedł za własnym natchnieniem? Przypuściwszy, że taki ruch był niebezpieczny, wypadało uprzedzić wojska sprzymierzone w Lipsku, owym ważnym punkcie głównych związków; ale zamiast stoczenia powtórnej bitwy, mianowicie pod murami tego miasta, byłby lepiej Napoleon uczynił, jak mówiono w opisie bitwie lipskiej, gdyby zaraz poszedł był za Saalę, i albo się oparł o góry Hartzu, albo też jeszcze lepiej cofnął się nad Ren i tam z dość liczną jeszcze swoją armią oparł się o wszystkie zasoby Francji.

Nadzwyczaj wiele wojska pozostawił także Napoleon w twierdzach i miastach obwarowanych. Widzieliśmy, że już miał ponad linią Wisły, w Zamościu, w Modlinie, a nadewszystko w Gdańsku, mocne załogi. Nad Odrą twierdze Stettin, Küstryn i Głogów były zajęte załogami francuskimi; później, opuszczając linię Elby, ileż to wojska zostało w Hamburgu, Magdeburgu, Wittenbergu, Torgau i Dreźnie. Przeszło 140.000 żołnierzy, z dobrymi generałami, było tym sposobem oderwanych od głównych sił Napoleona, który mógł być lepiej ich użyć, mając je pod ręką. Wszakże załogi te bynajmniej nie zatrzymały ruchów armii sprzymierzonych, które zasłaniały pod murami takowych twierdz same tylko landwery i milicje i to często

209

w niewielkiej liczbie. Nie były to już czasy, gdzie całe częstokroć wyprawy ograniczały się na oblężeniu jednej twierdzy. Załoga drezdeńska mianowicie niepotrzebnie była stracona; gdyby Napoleon miał zostawione tam 25.000 ludzi w bitwie 16 października pod Lipskiem, możeby pokonał Schwarzenberga; — nie było zaś to wojsko wcale przeszkodą dla wojska Beningsena, Collaredo i Bubny w przejściu pod Lipsk, gdyż pod Dreznem pozostał tylko generał Tolstoj, z kilkunastu tysiącami milicjów rosyjskich, mało znaczącymi dla ogólnej przewagi i któreby zawsze nawet pod Dreznem pozostały, chociażby załoga kilka tysięcy tylko wynosiła. Po bitwie lipskiej większa część tych twierdz poddać się musiała.

Rozumowania te nasuwają się krytyce po dokonanych już wypadkach, i przy zimnej rozwadze w chwilach spokojnych. Cesarz Francuzów, działając jak działał, miał, bezwątpienia, ważne powody, których my dojrzyć nie zdołamy, lub które nam wiadome być nie mogą; a wielki genjusz Napoleona i wysokie zdolności tego wodza, jak były szczytne, takimi na zawsze w dziejach świata pozostaną. Niepowodzenia zaś przy końcu jego zawodu, równie jak świetny początek oraz szybki przebieg tegoż, utwierdzają przedwieczną prawdę, że wyniesienie i upadek człowieka, są dziełem Opatrzności, dla celów jej tylko samej wiadomych, które odgadywać i przeczuwać zaledwo śmiertelnikom zostawiono. Po ludzku wszakże sądząc

210

o rzeczach, zdaje się, że główne przyczyny dla których w tej wojnie Francuzom się niepowodzi to były następujące:

1) Wielka nierówność sił walczących, wojska bowiem sprzymierzone miały na linii bojowej w Niemczech do 600.000 ludzi, gdy Francuzi ledwo 400.000 liczyli, a wodzowie wojsk sprzymierzonych, doświadczeni tyloletnimi klęskami, wychowani w szkole wojennej swego wielkiego przeciwnika — Napoleona, rzadko kiedy teraz na los niepewny się narażali, z wielką ostrożnością wszystkie ruchy wykonywali i podług dobrze ułożonego planu systematycznie tę wojnę prowadzili.

2) Dobór wojska był także różny; armia francuzka, oprócz gwardyi, oprócz pułków polskich, i kilka z Hiszpanii przybyłych, składała się z samych nawet nowo-zaciężnych, bo wojna rosyjska 1812 roku dawnych żołnierzy wyniszczyła.

Młodzież ta, prowadzona przez doświadczonych generałów i dobrych oficerów, oraz starych podoficerów, odznaczała się w rodzoną odwagą i dzielnością w natarciach, ale, nie nawykła do trudów wojennych, łatwo podlegała osłabieniom fizycznym.

Po nieco mocniejszych pochodach, lub koczowaniach na deszczu wielu żołnierzy zapadało w choroby i w tyle zostawało, w odwrotach nie było już tego wytrwania i porządku w szeregach, właściwego wyćwiczonym i zahartowanym żołnierzom; wyznaczyć należy, że młode to plemię nie

211

miało owego zapału, jaki ożywiał wojsko francuzkie w pierwszych wojnach rewolucyi, lub jaki później jeszcze sprawiał sam widok ubóstwianego cesarza; przyczyniały się do tego i częste klęski w tej wojnie doznawane, a ztąd brak wewnętrznego zaufania.

Przeciwnie żołnierz rosyjski, był pełen sił, lubo z daleka przybyły, nawykły do marszów i trudów, obeznany z wojną i nadzwyczaj karny; wojsko austriackie było nieznużone i dobrze wyrobione; wojsko pruskie pełne zapału i prowadzone przez utalentowanych generałów, oraz oficerów oddanych z poświęceniem się sprawie ojczyzny. Jazda sprzymierzonych była liczna, austriacka doskonała i rosyjska dobra, a kozacy umieli wybornie prowadzić urywkową wojnę, odbywać służbę forpocztową, zasłaniać i oświecać swoje armie. Jazda zaś francuzka, słaba co do liczby, złożona była po większej części z niedoświadczonych żołnierzy, a wiadomo, że jeździec potrzebuje więcej czasu do wyrobienia, niż żołnierz od piechoty; — wreszcie rasa koni jazdy francuzkiej nie mogła się także porównać z dzielnymi końmi jazdy przeciwnej.

3) Namiestnicy Napoleona, jakimi byli Davoust, Oudinot, Macdonald, nawet waleczny Ney, i inni, którzy w tej wojnie osobnymi armiami dowodzili, nie okazali wyższych zdolności, jakichby po ich długim doświadczeniu spodziewać się należało.

212

Jak pod okiem Napoleona, wszyscy jego generałowie byli doskonali, nieustraszonego męstwa, i gdy się bitwa zaczynała, dzielnie i taktycznie swymi hufcami przewodzili, — tak w osobnych wyprawach, często zawiedli sprawiedliwe po nim oczekiwania, nie okazali wyższych talentów strategicznych i potrzebnej tęgości duszy. Wszyscy już okryci sławą, dostojęstwem i dostatkiem, pragnęli spoczynku po tyloletnich bojach, i nie mieli dawnego zapału do sławy.

4) Przy armii francuzkiej były jeszcze pułki niemieckie, które czy to składały osobne dywizye, czy to do dywizyi francuzkich wcielone, wszystkie jednak w tej wojnie były najgorszego ducha. Pułki te coraz niechętniej sprawie Napoleona służyły, zawsze się miękko potykały, z łatwością dawały się zabierać do niewoli, i zaraz w szeregach przeciwnych służbę pełniły; nigdy naleźycie posterunków nie trzymały, i nawet jawnie do nieprzyjaciół przechodziły, czego ustawiczne były przykłady. Już na samym początku wojny jesiennej, pułkownik Hamerstein z dwoma pułkami huzarów westfalskich opuścił swe stanowisko po nad granicą Czech i przeszedł do sprzymierzonych; później generał Normann z brygadą jazdy würtemburskiej toż samo uczynił i generał Franquemont z piechotą würtemburską, równie jak i w rozmaitych zdarzeniach inne pułki — westfalskie, badeńskie, würtemburskie, heskie.

Podczas bitwy lipskiej, batalion piechoty

213

badeńskiej oddał bez wystrzału przeciwnikom jedną bramę miasta; a całe wojsko saskie nietylko, że na bitwie pod Jütterborg placu nie dotrzymało, nietylko, że wśród bitwy lipskiej z generałami, oficerami i sztandarami przeszło do sprzymierzonych, ale zaraz swoje działa na Francuzów obróciło.

Korpus bawarski generała Wrede, zasłaniający od Austrii dalszą linię operacyjną Napoleona, połączył się z naprzeciw stojącym korpusem austriackim, i walczył przeciw Francuzom. Licząc i korpus bawarski, oraz niektóre pułki na załogach w twierdzach, było jeszcze w tej wojnie do 70,000 Niemców, którzy dawali się zabierać do niewoli, a najwięcej przechodzili do przeciwników, to pojedynczo, to oddziałami, to całymi pułkami, i t. d., o ile zmniejszali liczbę wojsk Napoleona, o tyle zwiększali jeszcze armie sprzymierzonych.

Prócz dwóch pułków kirasyerów saskich, które sam Napoleon odesłał po bitwie lipskiej; i oprócz pułku ułanów bergskich, żaden inny pułk niemiecki nie dotrzymał w szeregach Napoleona.

Nieprzychylność ta sprawiła w wodzach niepewność i obawę w ruchach wojennych, zasłużoną nieufność, czyli pułki niemieckie wykonają rozkazy, czy wesprą inne, czy nie odsłonią powierzone im stanowiska.

Czyniło to także złe wrażenie na pułkach francuzkich i wzajemna szkodliwa nieufność panowała.

214

Nie wchodząc tu, czy Niemcy powinni byli kochać Napoleona i być mu wdzięczni za wzniesienie ich krajów, lub czyli należało im nienawidzić jego potęgę i przewagę Francuzów; — nie wchodząc czy ogólne dobro Niemiec wymagało powstać zbrojnie przeciw temu mniemanemu uciemiężycielowi i czy Niemcy mieli otrzymać te swobody, za które walczyć im się zdawało — sądzę jednak, że przejście jakiego wojskowego lub wojska wśród toczącej się wojny do przeciwników, jest czynem niezgodnym z honorem żołnierza; — a obrócenie zaraz oręża, na — przed chwilą kolegów swoich, jest postępkim haniebnym, jakiego żadne rozumowanie o miłości ojczyzny wytłomaczyć nie zdoła.

Korpus pruski generał Yorka opuścił Francuzów przy końcu wojny rosyjskiej 1812 roku, lecz nie walczył przeciw nim, aż gdy król otwartą wypowiedział wojnę. Prusacy wśród bitew nie przechodzili do przeciwników, nie tamowali nawet Francuzom wolnego odwrotu przez swoje kraje i dopiero potem walczyć zaczęli z całą energią patryotyzmu.

Postępek wojska bawarskiego, dzielającego przez tyle lat wawrzyny Francuzów i szczególną opiekę Napoleona, jest trudniejszy do wytłomaczenia, gdy śpieszyło odciąć jedyny odwrot do Renu Francuzom — lecz przynajmniej zaczęło kroki wojenne po otwartem oświadczeniu i na rozkaz swojego króla.

215

Ale opuszczenie wojska francuzkiego wśród bitew przez inne pułki rzeszy niemieckiej, niczem usprawiedliwić się nie da.

Odnaczała się ta wojna niemiecka 1813 r. mnóstwem czynów bohaterskich, wrodzonych odwagą w bitwach młodzi francuzkiej, oraz poświęceniem się generałów i oficerów francuzkich, walecznością i wiernością pułków Księstwa Warszawskiego, dobrze ułożonym planem wodzów sprzymierzonych i dzielnie przez ich wojska wykonanym — wreszcie wpływem nadzwyczajnym towarzystw tajnych na umysły ludów, — oraz nieszlachetnością, skażeniem honoru wojskowego i zdradą przez pułki Związku Reńskiego dopuszczoną.

UZUPEŁNIENIA.

Notta.

Dobre i łaskawe przyjęcie artykułów wojenno-historycznych bitew 1813-go roku pod Lipskiem i Hanau, poprzednio umieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej”, zachęciło mnie do napisania i niniejszego artykułu, chociaż pewien krytyk powiedział, że nie było w nich nic nowego i są tylko wolnem tłómaczeniem jakiegoś pisma francuzkiego lub niemieckiego. — Kto pisze o jakich dziejach historycznych, nic nowego mówić nie może i nie powinien, tylko to, co jest oparte na faktach, mniej więcej, znanych. — O wojnach

Napoleona tyle pisano, że zapewne wszystkie zdarzenia tej epoki są wyczerpane; — nie idzie jednak za tem, aby już nas zająć nie miały, tembardziej, że bliżej obchodzić nas powinny jako przed niedawnymi jeszcze laty zaszły i mające

220

taki wpływ na teraźniejszy stan polityczny. Zresztą nie wszyscy u nas o tem czytali, a mianowicie w obcych językach; nie wszyscy mieli możność porównać rozmaite pisma i wyczerpnąć z obustronnych opowiadań prawdziwy stan rzeczy; nie mieliśmy nakonec dotąd w polskiej mowie opisanie tych wojen w obszerniejszym zarysie, jaki tu pragnęłam moim ziomkom udzielić, — i z tego, przynajmniej, względu sądzę, że zasługiwałbym na jakie pobłażanie. — Co zaś do zarzutu, jakoby te były tylko jakimś tłómaczeniem, to każdy, co czytał opisy tych wojen w obcych językach i o takowych pamięta, przyzna, że takimi nie są, gdyż jest to zebraniem niejako opisów obustronnych znakomitych dziejopisarzy wojennych, jakimi są: Żomini, Pellet, Labaume, Fain, Buturlin, Plotho, Bülow i inni, — z dodaniem czasami własnych uwag i wspomnień, jako też i udzielonych mi przez niektórych towarzyszków moich.

T. W.

Bitwy pod Lützen i Bautzen.

(Ciąg dalszy).

RUCHY OD ELBY DO BITWY BAUTZENSKIEJ.

Cesarz Francuzów nie wiedział od razu z pewnością, kędy cofają się wojska przeciwne, czy idą zakrywać Berlin, co tak mocno obchodzić było powinno Prusaków, czyli cofają się z głównymi siłami drogą Wrocławską, którą rezerwy i zapasy rosyjskie nadcho-dziły. — Poleca Napoleon swoim namiestnikom dokładnie o tem się wywiedzieć, a tymczasem, mając silne czoła kolumn swoich wojsk w Dreźnie, Torgau i Wittenbergu, na wszystkie kierunki za Elbę iść gotowe, bawił sam w Dreźnie i zwiększył armię przybywającymi śpiesznie z nad Renu nowo zorganizowanymi posiłkami. I tak w tym czasie gwardye cesarskie wzmocnione zostały o jakie

222

8,000 ludzi, to jest trzecią dywizją piechoty młodej gwardyi generała Décour, 2-gim pułkiem ułanów generała Colbert (zwanym holenderski, czyli czerwony, dla koloru mundurów), dwoma szwadronami ułanów bergskich do gwardyi przyłączonych i mocnymi oddziałami dla każdego pułku gwardyi konnej. Z jazdy gwardyi utworzono dwie dywizye: jedną pod rozkazami generała Walthera z pułków grenadierów konnych dragonów i strzelców konnych i drugą, dowodzoną przez generała Lefevres des Nouhettes z pułków gwardyi 1-go ułanów polskich, 2-go ułanów holenderskich i ułanów bergskich — pułki ułanów: polski i bergski tworzyły brygadę generała Wincentego hr. Krasińskiego. — Korpus 1-szy jazdy, której szczupłość dotkliwie czuć się dała pod Lützen i w pochodzie

do Dreznia, również tu zwiększony został dwoma pułkami kirasjerów saskich z Torgau przysłanych, kirasyerami francuzkimi generała Doumerc, dywizją jazdy lekkiej generała Bruyères, dwoma pułkami jazdy włoskiej i oddziałami dla innych pułków, tak, że już liczył do 10,000 koni.— Wszedł także na linię bojową cały korpus 7-my generała Regnier, a nowa artylerya uzupełniła

liczbę dział, we wszystkich korpusach zaś wyzdrowiali żołnierze, mniej ranieni w bitwie Lützeńskiej, nadciągnęli do swych szeregów; — 2-gi korpus jazdy generała Sebastianiego miał już także koło Wittenberga ze 4,000 koni.— Tym

223

sposobem armia bojowa francuzka nad Elbą zwiększona została o przeszło 30,000 ludzi.

W wojnie wiosennej 1813-go roku w Niemczech było przy armii francuzkiej nie więcej, jak około tysiąca Polaków, czynnych na linii bojowej, to jest pułk 1-szy lekko konny ułanów polskich gwardyi cesarskiej, ze swoim szefem, generałem Wincentym Krasieńskim, i dwa szwadrony Polaków pułku 8-go ułanów francuzkich z podpułkownikiem Jaraczewskim, który był ranny pierwszego dnia bitwy Bautzeńskiej. — Inne wojska polskie były wtedy: 1-mo) Korpus wojsk Księstwa Warszawskiego z księciem Józefem Poniatowskim, jeszcze niezupełnie reorganizowany, dopiero wychodził z Krakowa i szedł przez Czechy do Saksonii. 2-do) generał Dąbrowski organizował w Wetzlar, 6 mil od Frankfortu nad Menem, osobną dywizję polską z 3-ch pułków piechoty, 2-ch pułków jazdy i baterii artylerii konnej złożoną. 3-tio) Resztki pułków 1-go, 2-go, 3-go piechoty Legii Nadwiślańskiej, oraz 4-ty pułk tejże Legii z Hiszpanii nadeszły, były w twierdzy Wittenberga nad Elbą. 4-to) Pułk Polaków 7-my ułanów francuzkich był w marszu z Hiszpanii do Niemiec. 5-to) Resztki jazdy litewskiej były w Hanowerskiem i organizowały się w jeden pułk jazdy. 6 to) Reszta pułków ułanów gwardyi i 8-go

224

ułanów szły z nad Renu i zakładów z Francyi. 7-mo) Były także pułki Księstwa Warszawskiego na załogach w Gdańsku, Modlinie i Zamościu.

Ustępując za Elbę, wodzowie wojsk rosyjsko-pruskich przedsięwzięli pójść drogą Wrocławską do miasta Bautzen, gdzie nad rzeką Spree starannie szanice sypano, by to stanowisko mocno obronnem uczynić. — Pod Bautzen zatem miała się zebrać cała armia sprzymierzonych i czekać tam na Francuzów, w zamiarze wydania im bitwy; — tam miały nadejść ze Szlązka niektóre posiłki i tam zachowywano związek z Austryą, niedozwalając armii Napoleona stanąć między niemi, gdyż monarchowie sprzymierzeni mieli niemyślną nadzieję, że cesarz austriacki prędkiej, czy później, zupełnie się z nimi połączy. — Stosownie do tego planu, korpusy pruskie generałów Blüchera i Yorka, które przeszły były za Elbę w Meissen i dywizya rosyjsko-pruska generała Kleysta, idąca z Mühlberga, poszły na Königsbruck i Kamentz do Bautzen, gdzie przybyły 12-go maja i nazajutrz zajęły stanowisko na prawem tego miasta za rzeką Spree u Kreknitz i Burg; — wszystkie zaś wojska rosyjskie z naczelnym wodzem generałem Wittgensteinem cofały się z pod Drezna wielką drogą do Bautzen, mając zawsze w tylnej straży generała Miłoradowicza. — Imperator Aleksander i król pruski już od 9-go maja mieli swoje główne kwatery w Bautzen i 12-go

225

przenieśli takowe do wsi Würschen, o jedną milę za miastem.

Dla zasłonięcia tymczasem Berlina, generał pruski, Bülow, zebrawszy dywizye pruskie generałów księcia Hessen-Hamburga, Borstela, Thümena i Oppena, oraz oddział rosyjski generała Lacharpa, razem do 28,000 ludzi, stanął koło Belitz i Trebbin, kilka mil przed Berlinem. — Osobny korpus rosyjski generała Woroncowa ze 6,000 ludzi mocny, został nad Elbą pod Magdeburgiem; — miał jednak połączyć się z Bülowem, gdyby siły francuzkie ku Berlinowi się zwróciły. — Oddziały partyzanckie generałów Czernyszewa, Tettenborna, Dörnberga i innych pozostały u prawego brzegu dolnej Elby, aż do Hamburga.

Kiedy cesarz Napoleon był dostatecznie uwiadomiony o ruchach i zamiarach armii przeciwnej, mając przytem już wzmocnioną swoją armię, wnet korpusy francuzkie ruszyły naprzód z nad Elby. — Marszałek Davoust otrzymuje rozkaz zająć koniecznie Hamburg, a marszałek Victor z jedyną dotąd dywizją piechoty swojego 2-go korpusu i jazdą generała Sebastianiego pójść z Wittenberga 15-go maja naprzód, dla wstąpienia później na lewe skrzydło głównej armii. — Marszałek Ney, wyszedłszy z Torgau z korpusami 3-cim, 5-tym i 7-mym, przyszedł 16-go maja do Luckau, z kąd mógł udać się ku Berlinowi lub do Bautzen, według okoliczności; — ale

226

Napoleon widząc, że armia sprzymierzonych zgromadza się koło Bautzen, polecił temu marszałkowi ruszyć na prawo w kierunku Bautzen i Ney z 3-cim korpusem już 17-go przyszedł do miasteczka Kalau, poprzedzony 5-tym korpusem generała Lauristona, a mając o jeden marsz za sobą 7-my korpus generała Regnier. — Marszałek Macdonald był w przedniej straży głównej armii z korpusem 11-tym, oraz jazdą generała Latour-Maubourg i 11-go maja ruszył z pod Drezna wielką drogą do Bautzen, 12-go miał spotkanie z tylną strażą rosyjską pod miasteczkiem Bischofswerda, które z przyczyny zapalenia magazynów do szczytu zgorzało. — Rosyanie z każdego lepszego stanowiska korzystali i ciągle mieli utarczki z przodowymi wojskami francuzkimi, a mianowicie jeszcze 15-go pod wsią Burkaj, gdzie, prócz kozaków, pułki charkowski i kargopolski dragonów rosyjskich, dowództwa generała Józefowicza, starły się parę razy z jazdą lekką francuzką. Nakoniec Miłoradowicz ustąpił i Macdonald 15-go wieczorem stanął w bliskości rzeki Spree naprzeciw miasta Bautzen, gdzie zastał całą armię sprzymierzoną w obronnych stanowiskach. — Korpusy szósty marszałka Marmonta i dwunasty marszałka Oudinota ciągnęły z Drezna za Macdonaldem wielką drogą. — Piechota młodej gwardyi marszałka Mortiera ruszyła z Drezna 16-go maja, a nazajutrz piechota starej gwardyi i jazda gwardyi w tymże kierunku; — cesarz

227

opuścił Drezno 18-go i nocował w Hartkau, a 19-go rano przybył do obozu przed Bautzen. — Tymczasem generał Bertrand poszedł był z 4-ym korpusem na lewo do Königsbrucku, dla spędzenia będących tam, jak mówiono, niektórych oddziałów Prusaków; — a dywizya jazdy lekkiej generała Kellermana poszła jeszcze dalej na lewo, dla utrzymania związku z wojskiem Neya.

Armia Sprzymierzonych zwiększyła się tu w obozie pod Bautzen o przeszło 20,000 ludzi, gdyż przyszedł tu 16-go maja korpus rosyjski generała Barclaya-de-Tolli, któremu 4-go kwietnia poddała się była twierdza Toruń, co mu dozwoliło pośpieszyć z korpusem generała Langerona i ze zwiększoną jazdą generała Czaplica do Saksonii; — przyszły także niektóre oddziały

rezerwowe dla gwardyi rosyjskich i kilka tysięcy Prusaków nadciągnęło ze Szlązka dla wzmocnienia pułków bojowych. — Wieczorem 16-go niektóre kolumny francuzkie wyszły z obozu swego, naprzód ku Bautzen, dla rozpoznania stanowiska przeciwników i kilkanaście wystrzałów działowych nawzajem zamieniono. — Dnia 18-go zaś trzy dość silne kolumny rozmaitej broni wojsk sprzymierzonych wyszły z obozów pod Bautzen za rzekę Spreę na większe rozpoznanie. Jazda pruska generała Kleysta z artylerią postąpiła naprzód ku środkowi linii przeciwnej, gdy tymczasem jazda rosyjska zbliżyła się z dwóch stron na oba skrzydła, a monarchowie:

228

rosyjski i pruski sami z wyniosłości oglądali stanowiska Francuzów; Francuzi stanęli pod bronią, lecz ze swego obozu nie ruszyli się i tylko działami oddalali kolumny przeciwników, które odeszły nazad za Spreę, wywiedziawszy się tylko, że kilka korpusów francuzkich już stoją zebrane przed Bautzen, że inne ciągną z Dreżna i Napoleon sam przybywa. Francuzi zaś przekonali się, że armia sprzymierzonych oczekuje na nich w oszańcowanych stanowiskach pod Bautzen. — Wielka bitwa była zatem pewna i bliska.

Dowiedziano się właśnie wtedy przez wysłanych na zwiady oficerów pruskich, że jeden korpus francuzki idzie drogą z Luckau i Senftenberg dla połączenia się z lewem armii Napoleona. — Chcąc temu zapobiedz, generał Barclay de Tolli ruszył w nocy z 18-go na 19-ty maja z jezdnią dywizją grenadyerów, dwoma dywizjami piechoty korpusu generała Langerona, jazdą rosyjską generała Czaplica, oraz z korpusem pruskim generała Yorka, — razem we 26,000 ludzi, na prawo ku Hoyeswerda dla zwalczania pojedynczo, lub oddalenia tego korpusu, mogącego oskrzydlić stanowisko oszańcowane wojsk sprzymierzonych. — Był to korpus 5-ty generała Lauristona, który szedł na czele armii marszałka Ney, idącej z Luckau ku Bautzen. W tym czasie także generał Bertrand, idący z 4-tym korpusem francuzkim z Königsbrucku, ku Bautzen

229

wysłał na lewo dywizję włoskiej piechoty generała Pery (*Peyri*) do Königswartha dla otworzenia związku z wojskami Ney.

Około południa 19-go maja generał rosyjski, Czaplic, z przednią strażą komendy Barclaya przyszedł pod Königswartha i zastał tam od wczoraj przybyłą dywizję włoską, która niespodziewała się wcale nieprzyjaciela i niebacznie się pilnowała. — Czaplic uderzył zaraz na nią i zapędził do miasteczka. — Nadszedł wkrótce sam Barclay z dwoma dywizjami generała Langerona i ostra walka nastąpiła, naprzód w lesie, a potem w mieście. — Włosi zostali porażeni, stracili 8 dział, ze 700 jeńców i tyluż zabitych i ranionych. — Generał dywizji, Pery, i generał brygady, Martelli, byli śmiertelnie ranieni i w kilka dni potem żyć przestali, a generał Balathier pozostał na poboju, okryty ranami. Włosi uchodzili w nieładzie, gdy nadszedł z jazdą generał Kellermann, objął ogólne dowództwo i temu spotkaniu koniec położył.

Gdy się to działo pod Königswartha, jednocześnie generał York ciągnął ze swoim korpusem bardziej na prawo, w kierunku Hoyeswerda i spotkał o godzinie 3-ciej po południu u wsi Weissig, blisko rzeki Spree, korpus francuzki generała Lauristona. — Wnet York uderzył na przodowe wojska przeciwne, ale niedługo potem na przysłany rozkaz Barclaya, zajętego wówczas

230

walką na lewym, cofać się zaczynał. — Wkrótce jednak przysłany drugi rozkaz nakazał mu znowu ruch naprzód i Barclay posłał mu w pomoc część swoich wojsk. — Ale już Lauriston zajął był stanowisko u Weissig z całym swoim korpusem, już wszystkie działa jego gromiły zwracających się Prusaków; dywizja grenadyerów rosyjskich, dowództwa generała Sulimy, wstąpiła także do boju i zacięcie walczone do późnej nocy. — Silniejszy, co do liczby, Lauriston, przemógł nakoniec Yorka, zmusił go do ustąpienia

poła i już zapędzał się dalej, kiedy nadeszła noc i żwawe natarcie jazdy pruskiej generała Korswanda zatrzymało dalsze dnia tego postępy jego. — Prusacy stracili tu ze 2,000 ludzi i York cofnął się w nocy za Spreę, jako też i inne wojska Barclaya z Königswartha, które wszystkie 20-go rano wróciły do swych obozów.

Cesarz Francuzów, skoro tylko przyjechał do obozów swoich wojsk przed Bautzen 19-go maja, zaraz tego samego dnia sam rozpoznawał stanowiska armii przeciwnej wzdłuż rzeki Spree, do której zbliżył się, o ile było można, z kilkoma tylko oficerami. Stosownie jednak do rozpoczętych układów z posłem austriackim w Dreźnie, wysłał do Imperatora Rosyjskiego, Aleksandra, wielkiego koniuszego księcia Wincency (Caulincourt) dla porozumienia się i z przedstawieniem, czyliby tymczasowe zawieszenie broni zawarte być nie

231

mogło, nim ogólny kongres nastąpi. Ale odmówiono posłannikowi przejazdu przez forpocztę rosyjskie i Napoleon zamierzył zaraz nazajutrz, 20-go, uderzyć na armię rosyjsko pruską. Marszałek Ney, idący z Hoyeswerda z trzema korpusami, dopiero na 21-szy mógł zdążyć i zacząć działanie przeciw prawemu skrzydłu armii sprzymierzonej i zdaje się, że Napoleonowi należało czekać na jego przybycie, nim wielką walkę rozpocznie, gdyż nic go nie nagliło do wydania bitwy, tembardziej, że był pewny, iż nieprzyjaciela oczekuje na takową w miejscu na to przeznaczonym już od dawna, a jednym dniem później byłby miał całe swoje wojsko zebrane i pewniejszy zwycięstwa. Z tem wszystkim już 20-go miano wydać bitwę i w nocy jeszcze wszystkie ku temu rozkazy z głównego sztabu francuzkiego rozesłano. Stan armii francuzkiej 20-go maja 1813 r., czynnej w bitwach pod Bautzen, był następujący:

Naczelny Wódz, cesarz Francuzów Napoleon. Major, generalny marszałek Berthier, książę Wagramu i Neuchatel. Przy cesarzu marszałek Soult, książę Dalmacji.

a) Główna armia z cesarzem.

Gwardye cesarskie, a) Dywizja piechoty starej gwardyi generała Curiala.

b) Korpus młodej gwardyi marszałka Mortiera, księcia Trewiso; trzy dywizje piechoty generałów Dumousthiera, Barrois i Découz.

232

c) Jazda gwardyi, dwie dywizje generałów Walthera i Lefevres des Nouhettes.

d) Artyleria piesza i konna, parki, pontony etc., razem około ludzi.	23,000
4-ty) Korpus generała dywizji H-go Bertranda. Trzy dywizje piechoty: francuzka generała Moranda, włoska pierwszej generała Pery i würtemburska generała Franquemonta. Artyleria i nieco jazdy, razem ludzi.	17,000
6-ty Korpus marszałka Marmonta, księcia Raguzu. Dwie dywizje piechoty generałów Compansa i Bonneta, z artylerią ludzi.	10,000
11-ty) Korpus marszałka Macdonalda, księcia Tarentu. Trzy dywizje piechoty generałów Gérarda, Charpentiera i Fressineta. Artyleria i nieco jazdy ludzi.	16,000
12-ty) Korpus marszałka Oudinota, księcia Reggio. Trzy dywizje piechoty francuzkiej generałów Pachtoda i Laurencesa i bawarska generała Raglowicha, nieco jazdy i artyleria. Razem ludzi.	19,000
1-szy) Korpus jazdy generała dywizji H-go Latour-Maubourg. Jedna dywizja ciężka generała Doumerc i dwie dywizje jazdy lekkiej generałów Bruyères i Baumonta z artylerią konną. Razem około ludzi.	8,000
Razem w głównej armii ludzi.	93,000

b) Armia idąca z marszałkiem Neyem. Szef sztabu generał.

233	
3-ci) Korpus marszałka Neya, księcia Moskwy. Pięć dywizji piechoty francuzkiej generałów: Souhama, Ricarda, Delmasa i Alberta i hessen-darmstadt-badeńska generała Marchanda. Artyleria. Razem około ludzi.	22,000
5 ty) Korpus generała dywizji H-go Lauristona. Trzy dywizje piechoty generałów: Maisona, Puthoda i Rochambeau. Artyleria. ludzi.	16,000
7-my) Korpus generała dywizji H-go Régnier. Jedna dywizja piechoty francuzkiej generała Durutte, oraz wojsko saskie generała Sahr von Sahrau, złożone z 10-ciu batalionów piechoty i dwóch pułków jazdy lekkiej. Z artylerią saską i francuzką razem ludzi.	14,000
Dywizja jazdy lekkiej generała dywizji Kellermanna, hrabiego Valmy, należała do 1-go korpusu jazdy, ale tu była przyłączona do wojsk Neya ludzi.	2,000
Razem w armii marszałka Neya ludzi.	54,000

Ogółem w armii francuzkiej pod Bautzen 147,000 ludzi pod bronią, między którymi około 15,000 jazdy i przeszło 400 dział.

Armia sprzymierzonych miała tedy przyjąć bitwę w stanowiskach pod Bautzen, które całą sztuką fortyfikacji polowej przez osiem dni tam spokojnego pobytu umocnione zostały. Wprawdzie wstrzymano przez ten czas postępy Napoleona, zwiększono swoje tu wojska o jakie 20,000 ludzi i zmuszono korpusy marszałka Neya, któreby

234
może poszły do Berlina, do zwrócenia się ku Bautzen. Ale czyż można było sprzymierzonym mieć tu nadzieję zwycięstwa. Wiedzano, że armia Napoleona stoi przed nimi w zamiarze natarcia, wiedzano, że armia Neya zbliża się i pewno na ich prawe uderzy i oszańcowania oskrzydli, o czym się jeszcze mocniej przekonano z wczorajszego niekorzystnego spotkania generała Yorka; wiedzano wreszcie o znacznie przewyższających w liczbie siłach francuzkich. Może mniemano, że korpus Bülowa, koło Berlina będący, idzie za wojskami Neya i one niepokoić będzie, chociaż należało wiedzieć, że Bülow jest daleko koło Trebbin, dokąd dopiero 17-go maja przyszedł, i że sam uważać musiał na ruchy Francuzów marszałka Victora i generała Sebastianiego, z Wittenberga ciągnących. Niektórzy pisarze twierdzą, że wodzowie sprzymierzeni dobrze wiedzieli, iż zmuszeni zostaną do ustąpienia, ale że nie należało bez starcia się z nieprzyjacielem opuścić mocnego stanowiska, w którym mianowicie wojsko pruskie, koniecznie boju żądające, miało mocne zaufanie, jako w okolicach wślawionych przez Fryderyka Wielkiego podczas Siedmioletniej wojny, że odwrót nawet po nieszczęśliwym skutku bitwy będzie swobodniejszy i spokojniejszy, jak gdyby zaraz go wykonano, a naród pruski jeszcze bardziej zagrany będzie, widząc, jak syny jego o całość ojczyzny z poświęceniem walczą. W istocie, w rozkazie dziennym naczelnego wodza do

235
bitwy niema żadnego polecenia, jak korzystać ze zwycięstwa po odparciu Francuzów; wszystkie tylko stosowały się jak bronić stanowiska, a mianowicie, gdyby przeparto, jak odwrót wykonać, ja zaś sądzę, że celem bitwy być nie powinno przewidziane wcześniej stracenie bezkorzystne kilkunastu tysięcy nieszczęśliwych ofiar i należało sprzymierzonym inny środek przedsięwziąć.

Z obecnych tu generałów rosyjskich i pruskich, najstarszym w stopniu był przed kilku dniami przybyły generał piechoty rosyjskiej Barclay de Tolli, który już w wojnie 1812 roku naczelnie armią dowodził; ale generał Wittgenstein, będący od śmierci

feldmarszałka Kutuzowa głównym dowódcą wojsk sprzymierzonych na linii bojowej, uważany jako takowy w całej armii i znający wszystkie plany oraz ruchy i siły korpusów, zatrzymał jeszcze naczelnictwo nad wojskiem. Jednak dla uniknięcia jakiegoś wydarzyć się mogącego nieporozumienia, Imperator rosyjski Aleksander miał sam kierować całą bitwą i naczelne rozkazy wydawać, mając przy swoim boku Wittgensteina.

Następujący był stan armii sprzymierzonej rosyjsko-pruskiej dnia 20 maja 1813 roku, obecnej w bitwach pod Bautzen:

Naczelną jazdę, generała jazdy Wittgenstein.

Przodowe wojska rosyjskie, zakrywające front całej linii: 21 pułków kozackich z generałami:

236

Kaysarowem, Iłowajskim i Karpowem, oraz 5 oddziały partyzanckie pułkowników Gejzmara, Mandatowa i Dawydowa, razem jazdy do 5,000 ludzi.

Lewe skrzydło. Sami Rosyanie. Dowódca generał piechoty graf Miłoradowicz.

a) Jazda generała Emanuela: 2 pułki jazdy regularnej i 3 pułki kozaków, działa.

b) Jazda generałów Panczulizewa i Knorringa. Regularnej jazdy 6 pułków.

c) Jazda generałów Lisaniewicza i Uwarowa, 6 pułków jazdy regularnej.

d) Korpus piechoty generała lejtnanta księcia Eugeniusza Württemberskiego. Dwie dywizje generałów Pysznickiego i księcia Schachofskoy; działa.

e) Korpusy generała lejtnanta księcia Gorczakowa. W 1-szej linii korpus piechoty generała-lejtnanta Berga. Trzy dywizje generałów Engelhardta, Tałyzina i Łukowa, działa. W 2-giej linii korpus piechoty generała-lejtnanta Markowa, 10 pułków piechoty i działa. Razem lewego skrzydła około 30,000 ludzi.

Środek a) Przednia straż generała-lejtnanta pruskiego Kleysta. Wojska rosyjskie generała Rotha. 4 pułki piechoty, 1 pułk jazdy regularnej, i 3 pułki kozaków. Wojska pruskie: 3 pułki piechoty, 2 pułki jazdy; działa.

b) Korpus pruski generała jazdy Blüchera.

237

Dywizje generałów: Kluxa, Ziethena, Rödera i osobna jazda pułkownika Dolfsa; działa.

c) Korpus pruski generała lejtnanta Yorka. Dywizje generałów Horna i Kornswanda, oraz pułkownika Zielińskiego; działa. Razem w środku 35,000 ludzi.

Prawe skrzydło. Dowódca generał piechoty rosyjski Barclay de Tolli.

a) Przednia straż rosyjska generała lejtnanta Czaplica; jazda i piechota.

b) Jazda prawego skrzydła generała Landskoj.

c) Korpus piechoty rosyjskiej generała piechoty grafa Langerona. — Trzy dywizje piechoty generałów Juzowa, księcia Szczerbatowa i Sassa; działa.

Razem wojsk prawego skrzydła około 17,000 ludzi.

Rezerwy. Dowódca J. C. W. Cesarzewicz W-ki Księżę Rosyi Konstanty.

a) Korpus piechoty grenadyerów rosyjskich generała-lejtnanta Rajewskiego; dwie dywizje grenadyerów generałów Sulimy i Zwielenief; artyleria.

b) Korpus piechoty gwardii rosyjskiej generała-lejtnanta Ławrowa; dwie dywizje gwardii generałów Rosena i Jermołowa; artyleria.

c) Korpus jazdy ciężkiej generała-lejtnanta księcia Galitzina, jedna dywizja kirasyerów

238

gwardii rosyjskiej generała Depreradowicza; i dwie dywizje kirasyerów liniowych generałów Rosena i Duka; artyleria.

d) Dywizja jazdy lekkiej gwardii rosyjskiej generała Schewitza; artyleria.

e) Zakrywał armię w tyle generał graf Witt. 3 pułki kozaków ukraińskich.

Razem w rezerwie około 21,000 ludzi.

Ogółem w armii sprzymierzonej w bitwach pod Bautzen w szeregach 108,000 ludzi.

Między temi około 28,000 jazdy i do 500 dział.

Z tych Rosyan 76,000, a Prusaków 32,000.

Bitwa pod Bautzen — 20-go i 21-go maja.

Dnia 20-go maja rano armia sprzymierzonych była w swoich obozach za Bautzen, gdy przodowe czaty dały wiedzieć, że nadzwyczajny ruch panuje w wojsku francuzkiem, które całe stają pod bronią i w kolumny się szykują. Dorożumiano się, że natarcie jest blizkie, i wojska rosyjsko-pruskie stanęły także pod bronią i ruszyły zająć przeznaczone stanowiska po obu stronach miasta Bautzen, wzdłuż prawego brzegu rzeki Sprei, przecinając tu pionowo wielką drogę z Drezna do Wrocławia. — W całej pierwszej linii nad Sarną, dość głęboko płynącą rzeczką, były oddziały partyzanckie Geismara i Mandatowa, oraz 20 pułków kozackich generałów Kaysarowa, Iłowajskiego i Karpowa. — a samem lewem, oparte o zarosłe krzakami góry, dotykające granicy Czech, stała jazda generała Emanuela, mająca na prawem jazdę generała

240

Panczulizewa i dalej korpus piechoty księcia Württemberskiego, który zajmował wzgórze blizko rzeki u wsi Sinkwitz i Doberschau aż do Bautzen. — Osiem batalionów tejże piechoty z działami były w mieście Bautzen i obsadziły znajdujący się w nim zamek Ortensburg, mocno obwarowany palisadami i fosami, oraz same miasto otoczone murami, wałami i zatarasowaniem

bramami. — Za tą pierwszą linią lewego skrzydła stały we dwóch liniach wojska rosyjskie księcia Gorczakowa, to jest: w pierwszej linii, od wsi Klein-Jenkowitz i Binewitz aż ku Baschütz, jazda generała Lisaniewicza i korpus piechoty generała Berga, a w drugiej linii piechota generała Markowa. Wsie Jenkowitz i Baschütz były oszańcowane. Całem tem lewem skrzydłem dowodził generał Miłoradowicz.

Na prawem miasta Bautzen, tworząc pierwszą linię środka armii, u wsi Burg, przed mocno tu spadzistymi brzegami rzeki Sprei, był generał Kleyst ze swoją dywizją, a za nim w drugiej linii od wsi Baschütz, po za Nieder-Kayna, stał generał York z resztą swojego korpusu pruskiego, albowiem i generał Kleyst do jego komendy należał. — Na prawem środka był korpus pruski generała Blüchera. Wsie na przodzie będące: Doberschütz i Pleskowitz, były zajęte dwoma batalionami piechoty. — W pierwszej linii dywizye generałów Kluxa i Ziethena stały na oszańcowanych wzgórzach pod wsią Krekwitz i na prawo

241

onej, a w drugiej linii byli: generał Röder z gwardyami pruskiemi i pułkownik Dolfs z sześciu pułkami jazdy rezerwowej. — Nieco w tyle na prawem Blüchera, stały wojska rosyjskie generała Barclay-de-Tolli, które tworzyły same prawe skrzydło armii i miały szyki swem prawem w tył załamane, dla stawienia czoła mogącym tu nadejść korpusom francuzkim marszałka Ney. Przednia straż generała Czaplica była nad rzeką Spreą, przed wsią Klix, i we wsiach Gurka i Malschwitz; jazda lekka generała Łandskiej zastępowała zupełnie prawe skrzydło, daleko aż do Mühlkel i Kumerau. Na wzgórzach u wsi Glein stały w pierwszej linii dwie dywizye piechoty korpusu generała Langerona i brygada dragonów generała Pahlana, a w drugiej dywizya piechoty generała Sassa i ciężkie działa. — Całą rezerwą, z samych Rosyan złożoną, dowodził Wielki Książę Konstanty, i ta była z tyłu za armią u wsi: Kabschütz, Gross-Burschwitz i Klein-Burschwitz. — W pierwszej linii stał korpus grenadierów generała Rajewskiego, mając po skrzydłach dywizye kirasyerów generała Duki i jazdę lekką gwardyi, a w drugiej linii były: korpus piechoty gwardyi generała Ławrowa, dwie dywizye kirasyerów, ciężkie działa i parki. — Generał Witt zakrywał pole bitwy z trzema pułkami kozaków regularnych ukraińskich.

Armia sprzymierzonych, w taki sposób uszykowana, i do 110,000 ludzi w szeregach mająca,

242

oczekiwała natarcia swych przeciwników i rozciągała się napięć ćwierci mili długości od lewego skrzydła u wsi Jenkowitz, na lewem Bautzen, do prawego skrzydła u wsi Glein. — Pierwsza linia oszańcowań była, jak widzimy, nad rzeką Spreą i w bliskości u Jenkowitz, Bautzen, Krekwitz; — tę zamierzono naprzód bronić i tu wojsko rozstawiono; ale istotna linia oszańcowań z całą sztuką inżynierii starannie umocniona była z tyłu, przeszło pół mili do Sprei i tam był zamiar celniejszej obrony, gdyby pierwszą linię ustąpić musiano.

Armia francuzka uszykowana została do natarcia z rana 20-go maja, naprzeciw rzeki Sprei i miasta Bautzen, po obu stronach wielkiej drogi Drezdeńskiej. — Na prawem skrzydle marszałek Oudinot z korpusem 12-tym miał przejść za rzekę o pół mili wyżej miasta i uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. — Marszałek Macdonald z korpusem 11-tym był na lewem Oudinota, z poleceniem przejścia za rzekę z prawej strony samego miasta, a marszałek Marmont z korpusem 6-tym, będący bardziej na lewo, miał skutecznie także polecenie po drugiej stronie Bautzen. — Korpus 4-ty generała Bertranda tworzył lewe skrzydło, a wszystkie gwardye cesarskie stały uszykowane w kolumnach, z a środkiem czterech korpusów w pierwszej linii będących. — Jazda generała Latour-Maoubourga po części zakrywała skrzydła i w większej części stała

243

w kolumnach za piechotą. — Przygotowane mosty na kozłach były przy każdym korpusie, a cesarz Napoleon stał na wyniosłym wzgórzu, po lewej stronie wielkiej drogi i przy nim były gwardye konne. — Armia Napoleona była bardziej skupiona, niż przeciwna, i pierwsze jej działanie miała być przeprawa wstępnym bojem za rzekę. — Tymczasem marszałek Ney był ze swoją armią jeszcze w marszu z Weissig i dopiero nazajutrz mógł zdążyć na bitwę.

Piękny, wspaniały był to widok bitwy Bautzeńskiej. Byłem na niej obecny, należąc wówczas do gwardyi konnej cesarza Francuzów, która stała do samego prawie wieczora w rezerwie; byłem zatem w możności widzieć całe pole i wszystkie ruchy wojsk jakby na dłoni. — Ogień działowy na całej linii rozpoczynał bitwę. Kolumny piechoty, mając w przedziałach artylerję, posuwały się w porządnym szyku i w szachownicę naprzód, a błysk najeżonych nad nimi bagnietów jasno odbijał promienie pogodnego słońca; za zbliżeniem się z przeciwnikami jedne bataliony stawiały mosty, inne rzekę przechodziły i gęsty ogień ręcznej broni skuteczniały. Licznie rozsypani tyralierzy piechoty podchodzili z obu stron ku sobie, nacierali na wsie i ogrody, a wśród drzew i krzaków na prawem, ku górą, z łoskotem swe karabiny wystrzeliwali; wdzierano się na mury miasta, które walecznie bronione było, i nakoniec szturmem zdobyte. —

244

Jazda przypuszczała ataki pędem koni; jeździec z jeźdźcem się nieraz ścierał, a czasami piechota nagłym ruchem szykowałą się w czworoboku. Obok nas stojący na wzgórku ów wielki mąż, wielki wódz, Napoleon, na pięknym arabskim koniu i z perspektywą w rękę, posyłał na wszystkie strony rozkazy przez pędem strzały lecący ch swoich adjutantów, odznaczających się bogatymi, jasno-niebieskimi mundurami, i tem całem morderczem widowiskiem spokojnie kierował. Dzień był przytem pogodny i okolica powabna,

którą wzdłuż rzeka przerzynała. Miasto Bautzen ze swym starożytnym zamkiem i wieżach kościołów, okazałe, a dalej na dnie tego obrazu z jednej strony: góry Czeskie, a z drugiej zarosłe wzgórza, któredy ciągnęła, bielącym się pasmem, wielka droga Wrocławska, i gdzie widać było liczne wsie i kościoły w Hochkirchen, pod którym niegdyś Fryderyk Wielki ze swoim wojskiem obozował. Jednem słowem, widok tej bitwy był nader wspaniały. Czemuż tylko strumienie krwi ludzkiej oblewać miały te piękne pola, i czemuż przynajmniej nie przyniosły istotnych korzyści dla narodów, poświęcających tu swych najdroższych synów?

Około 12-ej godziny w południe, cesarz Napoleon daje rozkaz do walki. Kolumny francuzkie posunęły się nad rzekę i rozpoczęły ogień działowy, na który liczna artylerja przeciwna z za rzeki, silnie odpowiada. Monarchowie sprzymierzeni

245

stali za Bautzen, na wzgórku, u wsi Nieder-Kayna, z kądem razem z naczelnym wodzem, Wittgensteinem, bitwą kierowali. Cała jazda przodowa odeszła zaraz w tył z nad brzegów Sprei. Niedługo potem Oudinot stawia mosty ćwierć mili wyżej Bautzen, u wsi Grabschütz i przechodzi po nich rzekę pod ogniem nieprzyjacielskim. Następnie uderza i spędza jazdę rosyjską generała Emanuela, która daremnych kilka ataków przypuściła i naciera na lewe skrzydło piechoty księcia Württemberskiego. Macdonald nie potrzebował stawiać mostów, gdyż śpiesznie zdobył most kamienny pod samym Bautzen, na wielkiej drodze, i, przeszedłszy po nim za rzekę ze swoim korpusem, uderzył na wojska rosyjskie, na lewym Bautzen będące i odparł parę ataków jazdy generała Lisaniewicza. Potem obaj razem z Oudinotem, po kilkugodzinnym spotkaniu, zajmują stanowiska u wsi Ebendorf i zmuszają księcia Württemberskiego do ustąpienia aż do Binewitz, gdzie stała druga linia piechoty generała Berga. Jednocześnie na lewym, nieco niżej Bautzen, u wsi Seydau, korpus 6-ty Marmonta stawia mosty pod pociskami baterii pruskich generała Kleysta, ze wsi Burg przechodzi za Spreę i zaraz dywizja generała Compansa, zwracając się w prawo, uderza na miasto Bautzen, gdzie przyjęta zostaje gęstym ogniem kartaczowym i ręcznej broni; jednak wołyżery francuskie wdzierają się walecznie na skały, włączają na mury i, opanowawszy przedmieście,

246

zwane Wandalskie, wsparte jeszcze resztą dywizji, wchodzą około 6-tej godziny wieczorem szturmem do miasta, zabierają działa i zmuszają piechotę rosyjską, miasta broniąc, do spiesznego odstąpienia.

Po mostach za Marmontem przeszły dwie dywizje korpusu Bertranda, rzuciły się w lewo i uderzyły na wojska generała Kleysta, u wsi Burg, gdzie w całym tym dniu najzaciętsze było spotkanie. Kleyst walecznie bronił swego stanowiska i wsparty został sześciu batalionami z artylerią, które mu Blücher z pod Krekwitz przysłał. Walka się tu przedłuża, a ogień działowy i karabinowy zniszczenie w oba szeregi przeciwne zanosi. Tymczasem trzecia dywizja korpusu 4-go, ciągnąca ponad lewym brzegiem Sprei, zdobywa przeprawę u Nieder-Gurka, przechodzi tam za rzekę i zajmuje wieś Doberschütz, bronią przez część dywizji pruskiej generała Ziethena. Następnie poszła w prawo ku wsi Burg, kiedy jednocześnie z drugiej strony dywizja francuska generała Bonneta

z korpusu Marmonta, gdy miasto było już zajęte, ruszyła w lewo, opanowała wieś Niederkayna i stanęła na lewym generała Kleysta, który był zatem zmuszony już ku wieczorowi ustąpić ze stanowiska Burg i cofnąć się ku szancom u wsi Litten, straciwszy tu z 1,500 ludzi zabitych i rannych.

W środku marszałek Marmont z dywizją

247

generała Compansa i Macdonald z korpusem 11-ym posunęli się na równiny za Bautzen, gdzie kilkakrotnie byli natarci przez jazdę rosyjską, którą jednak zawsze odparli, lecz idąc bardziej naprzód, zatrzymani wkrótce zostali przez mocny ogień z dział, rozstawionych na głównych szanach linii przeciwnej u Baschütz i Kabschütz. Marszałek Macdonald z częścią swego korpusu ruchem w prawo ruszył się do wojsk marszałka Oudinota, który już był opanował wzgórze na prawym wsi Meltheur i Kuhmitz. Generał Miłoradowicz, będąc tak mocno natartym, wprowadza drugą linię swojej piechoty w działanie. Nawet przychodzą mu w pomoc dwa pułki strzelców pieszych gwardii rosyjskiej i wszystkie rezerwy pociągnęły nieco w lewo, dla ubezpieczenia zagrożonych stanowisk lewego skrzydła. Dywizje francuskie zostają tu zatrzymane w dalszych swych postępach, ale wyrugowane być nie mogły i utrzymały się w zdobytych leśnych i wyniosłych stanowiskach, na prawym linii francuskiej przed Kuhnitz i Schimberg, chociaż do samego zmięzchu działa i ręczna broń słyszeć się tu dawały, aż oba wojska nocne koczowiska rozłożyły.

Około 6-tej godziny wieczorem jazda gwardii francuskiej przeszła wbród koło mostów Marmonta rzekę Spreę, dokąd jeszcze kule działowe nieprzyjacielskie dosięgały i rozwinęła się za Bautzen. Jazda generała Latour-Maubourga przeszła także

248

za rzekę po obu stronach miasta i podeszła do wojsk walczących w pierwszej linii. Marszałek Mortier z piechotą młodej gwardii, przeszedłszy rzekę, stanął u Tucher, Auritz i Binefeld za Marmontem i Bertrandem, a sam cesarz Napoleon, wśród jeszcze pękających granatów, wjeżdża około 8-ej wieczorem do Miasta Bautzen, dokąd przysłała dywizja piechoty starej gwardii i gdzie na tę noc główną kwaterę cesarską założono. Wojska sprzymierzone odeszły za drugą linię oszańcowań, między Hochkirchen, Kabschütz i Gross-Burschwitz, a Imperator Aleksander stanął na noc w Klein-Burschwitz. Tylko generał Blücher u Krekwitz i na samym prawym generał Barclay de Tolly u Malschwitz i Elein pozostali w swych rannych stanowiskach i dnia tego przez Francuzów natarci nie byli. Jednak marszałek Ney już był nadszedł ze swoją armią traktem z Weissig i ku wieczorowi pod wsią Kliz korpus 5-ty francuski generała Lauristona miał utarczkę z przednią strażą rosyjską generała Czapllica, wojsk Barclaya. Ale zaszła noc tak tu, jak na całej linii i dalsze działania przerwała.

Francuzi, jak widzimy, przeszli byli w tym dniu rzekę Spreę, wszędzie mimo silnej obrony, odparli przeciwników, z lewego ich skrzydła i środka ze swych pierwszych stanowisk i walecznie zdobyli miasto Bautzen. Ale bitwa ta 20-go maja, zwana pierwszym dniem bitwy Bautzeńskiej

249

była tylko gdyby wstępem do ważniejszej bitwy, nazajutrz stoczyć się mającej, i ze wszystkiego okazuje się, że wodzowie armii sprzymierzonej sądzili obronę linii nad Spreą za rzecz tylko dodatkową, a dopiero za drugą linią oszańcowań obrona miała być istotna i rzeczywista, albowiem większa część ich wojsk pierwszego dnia w działaniu nawet nie była, jako to wszystkie rezerwy, korpusy Barclaya, Markowa, Yorka i prawie cały korpus Blüchera. Wojska sprzymierzonych walczyły wprawdzie nad Spreą zacięcie i, jak zwykle, mężnie i zaszczynie, ale drugie ich linie nie pośpieszały nieść pomoc wojskom pierwszej linii, w mocnym ogniu będącym i miasto Bautzen prędzej, niż należało, opuszczone zostało. Był to zatem skutek ogólnego planu, który nie wymagał upornej tu obrony i tylko zwlekano walkę do nocy, by w okopach drugiej linii zająć istotne stanowisko do walnej bitwy. Czemż zatem od razu tam wojska nie odeszły? Druga linia oszańcowań nie przedstawiała także wielkich korzyści, chociaż starannie była wytknięta i wyniesiona, gdyż wiadano zapewne, że marszałek Ney w 50 tysięcy świeżego wojska już nadszedł i pewno oskrzydli szanice, a tem samem zmusi do odstąpienia onych, zwłaszcza przy przewyższających znacznie w liczbie siłach

francuzkich. Możeby tedy lepiej było, gdyby ustąpiono zaraz o parę mil dalej do Weissenberga i Reichenbacha, gdzie stanowiska są

250

bardziej górzyste, dogodniejsze dla obronnej bitwy i trudniej mogące być taktycznie oskrzydlone. Z tem wszystkiem przyjęto tu powtórnią bitwę, którą Francuzi nazywają drugim dniem bitwy bautzeńskiej, a niemieccy pisarze, może sprawiedliwiej, bitwą pod Würschau, jako wieś nieco znacniejszą $\frac{1}{4}$ mili za oszańcowaniami leżącą.

KONIEC.